Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 264 Kraków, niedziela 14 listopada 1926 Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 398
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670.

Z wykluczeniem jawności

Kraków, 13 listopada.

Dziś zostanie otwarta zwyczajna sesja sejmowa. Otwarcie nastąpi na Zamku w obecności — — — — tu właśnie zachodzi pytanie, kto w tej formalności, pasowanej na uroczystość, weźmie udział. Już samo podniesienie kwestji: stać czy siedzieć podczas odczytywania dekretu o otwarciu sesji, wywołało nieprzyjemne następstwa, mimo że wówczas nie było mowy o odbyciu tej ceremonji na Zamku. Posłowie robili trudności, nie godzili się na stanie przed inną osobą, jak przed prezydentem Rzeczypospolitej i rząd — ustąpił. Sam prezydent będzie odczytywał dekret, a więc kwestia stania czy siedzenia została rozwiązana. Nastała jednak nowa: czy i kto zechce — bo przymusu niema — pójść na Zamek. Ten gmach, obecnie reprezentacyjny jako siedziba prezydenta państwa, okazuje się mało pociągającym, szczególnie dla tych grup poselskich, którym mniej zależy na alegorjach i aluzjach demokratycznych, jak na istocie demokracji samej. Posłowie ci, a prawdopodobnie będzie ich większość, co odnosi się i do członków Senatu, widzą w przeniesieniu ceremonji otwarcia sesji na Zamek dalszy ciąg tej polityki, która dążyła do obniżenia znaczenia Sejmu, do nadania wyższego stanowiska władzy wykonawczej.

O to właśnie toczy się spór od chwili, gdy rząd poprzedni — prawie w tym samym składzie, co obecny — zlekceważył uchwałę Sejmu o skreśleniu kredytów dodatkowych; zlekceważył drugi raz, gdy Sejm uchwalił dwom ministrom wotum nieufności i zlekceważył po raz trzeci, gdy chciał Sejmowi dyktować zachowanie się podczas aktu państwowego, jakim jest odczytanie dekretu o otwarciu sesji. I w oporze Sejmu przeciw ostatniemu żądaniu trzeba widzieć symbol walki Sejmu o swe znaczenie konstytucyjne, o swą — co najmniej — równorzędność z rządem.

Rząd nie postawił na swojem i za to odpokutuje praworządność w tej formie że otwarcie Sejmu zostało opóźnione o blisko 2 tygodnie; dalej przez to, że Sejmowi i Senatowi może przez to opóźnienie zabraknąć czasu na spełnienie najważniejszego zadania: na uchwalenie budżetu. Widocznie u nas kochają się w symbolach, gdyż po jednym przychodzi drugi: chęć ściągnięcia posłów i senatorów na Zamek. Jednakże i ten symbol pozostanie symbolem, gdyż wedle dotychczasowego stanu rzeczy, na 24 godzin przed nadaniem temu symbolowi żywego znaczenia, rząd nie wie, czy uda mu się ściągnąć na Zamek taką ilość z pośród 555 uprawnionych (444 posłów i 111 senatorów), aby móc pochwalić się przed opinją publiczną, że „postawił na swojem", że komnaty Zamku zapełniły się powołanymi do udziału w akcie państwowym.

Szereg klubów już dziś oświadczył, że na Zamek nie pójdzie. Są to kluby, które zajmują wobec rządu stanowisko opozycyjne albo neutralne: PPS, mniejszości narodowe, stronnictwo chłopskie i t. d. Czy większość stronnictw polskich pójdzie na Zamek? Choćby poszła, niewiadomo, czy rząd będzie zadowolony z obecności tych właśnie stronnictw, które go zwalczają i dalej będą zwalczać, nie z powodów zasadniczych, ale przeważnie z powodów osobistych. Ładny byłby to ewentualnie widok, gdyby endecy z p. Zdziechowskim i chadecy z p. Chacińskim na czele asystowali na Zamku przy czynności, której sprawcą, wykonawcą, aranżerem i t. d. jest rząd, znienawidzony przez nich w sposób, jaki żadnego przedtem rządu nie spotkał.

Rząd jednak sam przyczynia się do tego, żeby akt na Zamku odbył się z wykluczeniem jawności. Jest rzeczą na całym świecie przyjętą, że do udziału w takich aktach dopuszczani są przedstawiciele prasy przy ciele ustawodawczem akredytowani, bo przecież oni są okiem i uchem Sejmu; oni zaznajamiają publiczność z tem, co w czterech ścianach sali obrad się dzieje. Takich reprezentantów prasy, tworzących skoordynowane ciało: Syndykat sprawozdawców sejmowych, jest w naszym Sejmie około 100, co świadczy o tem, że prasa stołeczna i prowincjonalna nie skąpi wydatków w celu utrzymania kontaktu z Sejmem. Na tę liczbę stałych uczestników loży prasowej w Sejmie ma — jak donoszą pisma — otrzymać przystęp do aktu odczytania dekretu przez prezydenta tylko — czterech i to samych przedstawicieli prasy urzędowej albo notorycznie rządowej. Odnośne informacje podają dosłownie: „Jak się dowiadujemy, akt otwarcia sesji sejmowej na Zamku dokonany będzie bez udziału prasy. Ponoś ofiarowano dla prasy tylko 4 miejsca. W kołach dziennikarskich komentują żywo to zarządzenie. Wtajemniczeni twierdzą, że do aktu tego dopuszczeni będą: przedstawiciele PATa, biura prasowego Rady ministrów, „Głosu Prawdy" i „Epoki". Inni przedstawiciele prasy są wogóle obecnie zbędni."

Może być, że są dla rządu zbędni, ale dla opinji publicznej są z pewnością niezbędni. Dziś czytelnictwo gazet jest u nas wprawdzie nie tak powszechne, jakiem być powinno, ale w każdym razie tak rozpowszechnione, że niema takiej warstwy w społeczeństwie, któraby się zadowolniła tem, co jej urzędowe albo w służbie rządu podadzą. Pozatem wykluczenie prasy jest znowu symbolem, mianowicie symbolem tego, jak dalecy jesteśmy od Zachodu, gdzie dziennikarstwo w hierarchji politycznej zajmuje poczesniejsze stanowisko aniżeli rząd, który przemijający, podczas gdy prasa jest instytucją stałą, niezawisłą od humoru ciała ustawodawczego czy monarchy.

Wiemy, jak to np. dzieje się w Genewie na sesjach Ligi narodów; jak się działo w Locarno i jak wogóle się dzieje na wielkich zjazdach międzynarodowych. Tu i tam prasa jest tym organem, który słowom i czynom polityków nadaje odpowiedni rezonans; która swą obecnością i swą czujnością niejednokrotnie oddziaływa silniej na bieg wypadków aniżeli biorące w nich udział urzędowe figury. Tak się praktykuje na Zachodzie — a czy my wogóle mamy stosunki zachodnie? Czy gdzieindziej — poza państwami mającemi powody do bania się jawności — byłoby możliwem zamknąć drzwi sali państwowej przed tymi, którzy z obowiązku szukają informacyj i wrażeń dla podzielenia się niemi ze społeczeństwem?

Można do obecnego rządu ustosunkować się rozmaicie; można jego pociągnięcia chwalić lub krytykować stosownie do swego wobec niego nastawienia. Wolno jednak wypowiedzieć przekonanie, że nawet największy chwalca rządu byłby w kłopocie, gdyby mu przyszło argumentami rzeczowemi, zostawiając na boku uczucie i sentyment, usprawiedliwić politykę rządu od ostatnich dni października po dziś, politykę obracającą się około drugorzędnej zresztą sprawy, jak i gdzie urządzić otwarcie sesji sejmowej. Wytłómaczenie naszem zdaniem jest tylko jedno: ciąg dalszy systematycznej kampanji przeciw Sejmowi jako instytucji, a nie jako zbiorowisku — dajmy na to — ludzi na niestosownem dla nich miejscu. Dlatego to nowy dekret prasowy nie wymaga poszanowania dla Sejmu, tylko dla osoby jego marszałka, który jest przecież tylko funkcjonarjuszem czasowo wybranym.

Jeżeli się w tej intencji systematycznie postępuje, nic dziwnego, że jedni: posłowie i senatorowie nie chcą asystować przy ostatnim akcie tragedji swych instytucyj, że drudzy: dziennikarze są wykluczeni od obecności przy odegraniu parodji parlamentaryzmu. Jak się mówiło z przekąsem o „sejmowładztwie", tak można obecnie z równem prawem mówić o megalomanji, która na swe nieszczęście nie ma jednak takich sympatyj, aby mogła rozsadowić się przed licznem forum. Będzie ona grała swą rolę — z wykluczeniem jawności choćby w paradnej sali zamkowej.

DR. DANIEL GROSS

Nie dopuścić do ponownego spadku banknotu złotego

Na marginesie artykułów prof. Krzyżanowskiego

Prof. Adam Krzyżanowski po odjeździe misji p. Kemmerera, z którą współpracował, ogłosił w krakowskim „Czasie" we wrześniu i październiku 1926 kilka artykułów w sprawie stabilizacji banknotu złotowego.

Z artykułów tych przebija obawa, czy Bankowi Polskiemu uda się utrzymać na obecnym poziomie kurs wymienny banknotu, przyczem prof. Krzyżanowski podkreśla bardzo silnie doniosłość stabilizacji banknotu w następujących słowach:

„Należy wszystkie siły wytężyć, ażeby zapobiec nowem spadkowi złotego. Ten problem jest bezsprzecznie ośrodkiem naszych trosk finansowych, ekonomicznych a nawet i politycznych".

Jeżeli się nie mylę, to w tak dobitny sposób prof. Krzyżanowski dotąd tej sprawy nie stawiał. Rozchodzi się tylko o to, w jaki sposób ten tak ważny problem rozwiązać, czyli jak uzyskać stabilizację waluty. Pod tym względem zapatrywanie prof. Krzyżanowskiego jest mniej stanowcze, zmienne i kwestji nie załatwia. Dotąd opinja publiczna była zdania, że jeżeli zrównoważymy budżet, jeżeli będziemy mieli aktywny bilans handlowy i nie powiększymy emisji bilonu, to wówczas kurs wymienny banknotu złotowego będzie ustalony.

P. prof. Krzyżanowski jednakowoż w artykule wyżej zacytowanym kwestjonuje czy warunki dopiero co nadmienione zdołają zapobiec ponownemu spadkowi złotego. Prof. Krzyżanowski uważa za rzecz niezbędną rychłe zaciągnięcie pożyczki państwowej około 50 miljonów dolarów „a to przeważnie na cele budżetowe, a nie na cele gospodarcze". W kilka dni później w artykule pt. „Memento", również ogłoszonym w „Czasie", konstatuje prof. Krzyżanowski wedle bilansu Banku Polskiego z dnia 20 września br. znaczny ubytek zapasu walut i dewiz, wobec czego doradza **stosowanie dalszych środków**, a mianowicie doradza i tak: bankom „jak największą ostrożność i powściągliwość w udzielaniu kredytów", a Rządowi energiczne dbanie o zmniejszenie wydatków i zwiększenie zapasów kasowych, oraz o zaciągnięcie wielkiej zagranicznej pożyczki, któraby zwiększyła... zapasy dewizowe Banku Polskiego".

Rady te doprowadzą do celu zamierzonego, natomiast pogorszą tylko sytuację gospodarczą. Mam tu na myśli przedewszystkiem zmniejszanie kredytów, które i tak już są dość szczupłe.

Zmniejszenie wydatków budżetowych jest w danych stosunkach społecznych i państwowych bardzo trudne, a zresztą zmniejszanie wydatków, które może dopiero po upływie dłuższego czasu odzwierciedlić się w gospodarce krajowej, nie może zapobiec odpływowi walut i dewiz z Banku Polskiego, który to odpływ z każdym dniem wzrasta. Wreszcie co do pożyczki zagranicznej i to zna-

cznej „dogodnej" to urzeczywistnienie tego zamiaru nie zależy od nas samych. W tem miejscu muszę dodać jeszcze jedną uwagę. Zdaniem prof. K. jest „rzeczą rządu" postarać się o zagraniczną pożyczkę dla Banku Polskiego. Żądanie takie jest nie uzasadnione. — **Bank Polski jest bankiem prywatnym.** — Jest więc tedy rzeczą banku wyszukać sobie kapitał potrzebny do wywiązania się ze zobowiązań wynikających z wypuszczenia przez siebie banknotu, czyli własnego weksla. Jest rzeczą banku postarać się o kapitał obcy — jeżeli własnego nie posiada — potrzebny do utrzymania wartości swego banknotu na stałym poziomie. Przytem podnoszę co już niejednokrotnie w poprzednich artykułach podkreślałem, że szczególnie w Polsce nadzór państwowy nad Bankiem emisyjnym — jest równy zeru.

Dlaczego tedy ma rząd się starać o tę pożyczkę i dlaczego państwo ma wziąść na siebie ryzyko jakie istnieje przy zaciąganiu pożyczki w obcej walucie na wypadek nieutrzymania kursu banknotu na stałym poziomie. Nie zbadałem kto (państwo, czy Bank Polski) poniósł stratę z powodu spadku banknotu złotowego, przy dotychczasowych zaciągniętych przez państwo pożyczkach zagranicznych wyzyskanych przez Bank Polski. — Wróćmy jednak do dalszego omawiania rad udzielanych przez prof. Krzyżanowskiego, celem zapobieżenia ponownemu spadkowi banknotu złotowego. Artykuł swój „Memento" prof. Krzyżanowski kończy zdaniem:

„Tylko przez stosowanie tych środków można uniknąć ponownej zniżki złotego". Artykuł ten ogłoszony był w numerze „Czasu" z dnia 30 września br.

Jednakowoż już dnia 4 października w artykule ogłoszonym w „Czasie" p. t. „Ochrona złotego. — Na linji sztywnej czy ruchomej" p. prof. Krzyżanowski wynajduje inny środek, radzi tedy Bankowi Polskiemu, by zaprzestał sprzedawać dolara stale za 9 złotych, by tedy upuścił linję sztywną, by natomiast ze względu na napór kupujących podniósł cenę dolara o 10 lub 20 groszy, a później zniżył o 5 do 10 groszy, czyli bronił złotego na linji ruchomej.

Prof. Krzyżanowski przekonany jest, że ryzyko ewentualnej straty o 5 czy 10 groszy wstrzyma ludność od kupowania obcych walut. P. Prof. Krzyżanowski grubo się myli. Kto styka się z życiem gospodarczem ten wie, że barjera 5 czy 10-groszowa nie wytrzyma naporu nabywców, zwłaszcza tych, którzy muszą dotrzymać terminów płatności w obcej walucie.

Prof. Krzyżanowski powtarza jeszcze raz, że najlepszem rozwiązaniem trudności byłoby zasilenie zapasów walutowych i dewizowych banku z pożyczki. „Skoro jednak tego środka Bank Polski nie posiada, skoro „skontyngowanie sprzedaży dolarów" uważa prof. Krzyżanowski za szkodliwe, to nie pozostaje wedle zdania prof. Krzyżanowskiego **„nic innego, jeno ochrona złotego na linji ruchomej"**.

Skoro jednak także ochrona złotego na linji „ruchomej" nie jest środkiem prowadzącym do celu, to **nie byłoby środka ratunku i mielibyśmy być przygotowani na ponowny spadek złotego.** A co znaczy spadek złotego, tośmy się już przekonali w czasie od lipca 1925 roku. Spadek złotego, znaczy wycofanie oszczędności, zmniejszenie kredytów, powiększenie bezrobocia, drożyzna, a tem samem zmniejszenie realnej wartości płacy najemnych pracowników fizycznych i umysłowych, strata dla państwa i tych wszystkich, co mają zobowiązania w obcej walucie, **jednem słowem katastrofa gospodarcza. Bez stabilizacji waluty niema uzdrowienia życia gospodarczego.**

Na szczęście jednak środek jest — środek od nas samych zależny, środek, który musi być zastosowany, jeżeli bank emisyjny nie ma własnego, czy pożyczonego podkładu do utrzymania kursu dla swego banknotu na stałym poziomie. Tym środkiem są: uregulowanie przywozu i wywozu, oraz dobre i celowe rozporządzenia dewizowe na wzór czeskosłowacki. **Tylko w ten sposób uregulujemy przypływ i odpływ waluty zagranicznej czyli podaż i popyt.**

Rzeczą decydującą jest bowiem uregulowanie dopływu i odpływu waluty zagranicznej, tak żeby jej nie zabrakło na krajowe potrzeby. Ta zasada da się wysnuć nawet z wymienionych tu artykułów prof. Krzyżanowskiego.

W artykule ostatnim i przedostatnim **konstatuje prof. Krzyżanowski z przestrachem**, że z Banku Polskiego więcej wypływa obcych walut, jak do niego się dostaje i widzi zbliżający się moment, kiedy waluty zakupione z eksportu się wyczerpią. — W artykule przedostatnim, p. t. „Memento", prof. Krzyżanowski stwierdza na podstawie bilansu Banku Polskiego z dnia 20 września b. r. **„dojście do chwili przełomowej"**, bo Bank „zapisuje po raz pierwszy ubytek zapasu walut i dewiz netto... w zestawieniach z minimalnym wzrostem w pierwszej dekadzie".

Prof. K. tłómaczy to zjawisko **zwiększonym popytem, a zmniejszoną podażą**, „bo przemysł i handel potrzebują więcej surowców i maszyn zagranicznych, rząd ma większe wypłaty, — ludzie sprzedają mniej dolarów bankowi".

W ostatnim artykule prof. Krzyżanowski **sygnalizuje niebezpieczeństwo jeszcze** silniej. Artykuł ten rozpoczyna się od zdań: „Od kilku dni Bank Polski znajduje się w defenzywie. **Popyt za obcemi walutami przewyższa ich podaż".** — Więc znowu **prof. Krzyżanowski wykazuje, że przyczyna niestałości kursu tkwi w niekorzystnym stosunku podaży do popytu.** Podaż reprezentują eksporterzy i ci wszyscy, którzy mają waluty i dewizy, albo pretensje w obcej walucie z innych tytułów. Popyt reprezentują importerzy i ci wszyscy — między innemi także państwo, — którzy mają zobowiązania i to częstokroć terminowe w obcej walucie. — Prof. Krzyżanowski daje do poznania, że **trzeba uregulować podaż i popyt** i mimo to proponuje jako środek t. zw. linję ruchomą, środek niepoważny, bo bezskuteczny. Czemu prof. Krzyżanowski nie mówi nic o rzeczywistym, skutecznym środku wyż wyszczególnionym, jest rzeczą niewiadomą. Prof. Krzyżanowski podaje w ostatnim artykule **jako ostrzeżenie przykład z roku 1925**, twierdząc, że Bank Polski na początku roku 1925 miał 50 miljonów dolarów walut i dewiz, bez złota, w kwietniu 23 miljony pożyczki Dillona. Z końcem roku był przez saldo zadłużony w obcych dewizach, choć sprzedał 73 miljony i cały przypływ w ciągu roku".

Prof. Krzyżanowski zadaje sobie pytanie dlaczego? I odpowiada: „Bo zbyt długo bronił złotego na linji sztywnej".

Odpowiedzią tą prof. Krzyżanowskiego zajmę się w następnym artykule.

Protest Centr. Komisji Związków Zawodowych

Centralna Komisja Związków Zawodowych wystosowała do prezydjum Rady ministrów następujące pismo:

Prezydjum Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce, dowiedziawszy się z komunikatu PAT-a, ogłoszonego w stołecznej prasie z dnia 7 listopada 1926 r. o mianowaniu na przewodniczącego komisji opinjodawczej przy panu prezesie Komitetu ekonomicznego Rady ministrów znanego dyrektora Lewiatana, posła Andrzeja Wierzbickiego, członka Związku Ludowo-Narodowego w Sejmie, zaś na sekretarza tej komisji niemniej znanego w „Kołach gospodarczych" dr. Edwarda Rosego, niedawno redaktora organu Lewiatana „Przeglądu Gospodarczego" **uchwala stanowczy protest przeciwko tej nominacji.**

Mianowanie na stanowisko głównych doradców gospodarczych osób znanych ze swej zaciekłej walki z projektami i realizacją ankiety o kosztach produkcji, oraz z ustawodawstwem socjalnym przemysłowców — robotnicze klasowe związki zawodowe z najwyższem zdumieniem i oburzeniem uznać muszą za akt wyraźnego oddania się rządu, jeśli chodzi o jego działalność gospodarczą pod kuratelę kapitalistycznego „Centralnego Związku polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów".

Konieczność świeckiego prawa małżeńskiego

Nie można z małżeństwa czynić ani więzienia ani operetki

W państwie praworządnem musi koniecznie istnieć świeckie prawo małżeńskie i jurysdykcja w sprawach małżeńskich do świeckich sądów winna należeć. To podnosiliśmy już niedawno w związku ze sprawą niejakiej p. Bromerowej, którą samowolny, bo nie liczący się z ustawodawstwem świeckiem, wyrok konsystorza rzymsko-katolickiego, unieważniający jej małżeństwo, omal nie pozbawił prawa do spadku po mężu.

Ale i tam, gdzie sąd duchowny po swojemu załatwia spory małżeńskie, nie naruszając — wedle orzecznictwa świeckiej instytucji sądowej — obowiązujących w tym względzie ustaw — powstaje przykre nieraz wrażenie maskarady — mianowicie, gdy strony zmieniają wyznanie dla celów rozwodowych. Najłatwiej tacy wędrowcy od jednej wiary do drugiej — „obieżywiercy" — możnaby ich nazwać — uzyskują swój cel rozwodowy, przyjmując prawosławie. (Swojego czasu były wzmianki w prasie, którym zaprzeczono jednak ze strony endeckiej, że i b. minister Zdziechowski przyjął prawosławie w intencji, oczywiście, rozwodowej). Niedawno zaś i „zachodnio"-prawosławny ks. Huszno rekomendował swoją polską filję cerkwi prawosławnej jako bardzo dogodne forum rozwodowe...

Ale są ludzie, którzy próbują i dróg rzadszych...

Wczorajsze dzienniki warszawskie opisują następującą rozprawę przed sądem apelacyjnym w Warszawie:

„Pan Eisenbraun zmienił wyznanie, został ewangelikiem i ożenił się. Gdy po pewnym czasie pierwsze małżeństwo wydało mu się mało interesujące, postanowił połączyć się „dozgonnym" i powtórnym węzłem małżeńskim z panią Kaliską, również ewangeliczką.

Aby sobie utorować drogę do ołtarza Eisenbraun postanowił wraz z wybranką serca przedzierzgnąć się w wyznawcę Allaha. Znany w całej Polsce mułła warszawski Chafizow, zamienił p. Eisenbrauna jednego dnia w gorliwego wyznawcę Proroka, drugiego dnia udzielił mu rozwodu (z pierwszą żoną), a trzeciego dnia ożenił go z p. Kaliską.

Za ten szybki przebieg zmian stanu cywilnego p. E — pociągnięto do odpowiedzialności karnej całą trójkę: mułłę Chafizowa, Eisenbrauna oraz Kaliską. Sąd okręgowy na mocy art. 412 i 413 k. k. skazał **za bigamję** (dwużeństwo) i współdziałanie przy jej uskutecznieniu: mułłę — na 8 miesięcy więzienia, Eisebrauna — na 6 miesięcy oraz Kaliska na 3 miesiące więzienia.

Od tego wyroku obrońcy oskarżonych adwokaci: Śliwiński i Ignacy Ettinger odwołali się do sądu apelacyjnego, powołując się na art. 80 ustawy emerytalnej z r. 1924, która przewiduje wypadek udzielenia wdowiego wsparcia dwom lub kilku żonom urzędnika państwowego wyznania mahometańskiego. Ponieważ zaś zasadą prawa kanonicznego mahometańskiego jest możność posiadania kilku żon, nie popełnili więc podsądni żadnego przestępstwa.

Sąd apelacyjny pod przewodnictwem wiceprezesa poglądy obrońców uwzględnił i uniewinnił wszystkich oskarżonych."

Zapewne, że w tym wypadku wchodził w grę mącąc nieco obraz — specjalny przywilej mahometan — choć dzisiaj w Turcji przez prawo państwowe wzbroniony — **posiadania większej ilości żon**, więc i nieformalności przy rozwodzie z jedną **żoną nie powodowały w tym wypadku bigamji — karalnej.**

Ale powtarzamy: przy istnieniu obowiązkowych ślubów cywilnych, co wcale nie wyklucza ślubów kościelnych, sprawy rozwodowe byłyby w całej Polsce oddane sądom i sądy niewątpliwie sumiennie rozważałyby, czy zachodzą okoliczności, istotnie uprawniające do rozwodu (a sporo bywa wypadków, gdzie współżycie małżeńskie przeradza się w piekło!). Natomiast dziś widzimy istny karnawał rozwodowy — maskarady i jakby kadrylowa zmiana dam!

Nie znają takich manewrów Wielkopolanie, ponieważ w ich dzielnicy obowiązują śluby cywilne.

Przymus wyborczy
na Górnym Śląsku

W niedzielę 14 bm. odbędą się na całym Górnym Śląsku wybory gminne. Dnia 29 zm. Sejm śląski uchwalił nowelę do gminnej ordynacji wyborczej, którą wprowadzono przymus wyborczy. Jest to pierwsza tego rodzaju inowacja na ziemiach polskich. Ostatni numer dziennika ustaw śląskich ogłasza, że każdy wyborca wpisany do listy wyborczej stosownie do przepisów ustawy, jest obowiązany stawić się w dniu wyborów w godzinach, ustalonych do głosowania przed właściwą Komisją wyborczą i oddać swoją kartkę wyborczą w sposób przepisany. Za powód usprawiedliwiający niespełnienie obowiązku prawa wybierania uznać należy w szczególności jedną z następujących przyczyn: 1) chorobę lub ułomność wyborcy, uniemożliwiającą lub w znacznym stopniu utrudniającą mu jawienie się przed komisją wyborczą; 2) ukończenie 70 roku życia przez wyborcę; 3) przeszkodę wynikającą z obowiązków, związanych z urzędem publicznym, sprawowanym przez wyborcę.

—ooo—

Znów święty na porządku dziennym

II.

CZEGO NIE MÓGŁ POSEŁ KRÓLEWSKI — DOKONAŁA PROTEKCJA DAM

Pismo jezuickie chce „modernizować" żywoty świętych ze względów praktycznych, nie wiadomo jednak, czy postępuje samo „praktycznie", odsłaniając, jakiemi drogami doprowadzano do beatyfikacji (czyli wstępu do kanonizacji) swojego kandydata.

W artykule „Pierwszy jezuita w chwale błogosławionych" wyjaśnia ks. J. Roztworowski T. J., że nadworni jezuici króla Zygmunta III skłonili go, aby wysyłając w poselstwie do Rzymu w r. 1605 późniejszego biskupa poznańskiego Andrzeja Opalińskiego „położył mu najusilniej na sercu, by wyjednał u papieża formalny dekret beatyfikacyjny młodego Kostki".

Papież Paweł V ociągał się z tą sprawą — chciał ją odesłać do „Kongregacji obrzędów". Opaliński napisał memorjał oraz życiorys Stanisława Kostki, powoływał się na ustne orzeczenie Klemensa VIII ale **„niewiadomo, jakiby była rzecz obrót wzięła, gdyby nie niespodziewana, a bardzo skuteczna pomoc".**

O pomocy tej pisze ks. R. dalej:

„Żyła wówczas w Rzymie księżna Eleonora Sforza, z domu Orsini, matka kardynała Fryderyka i bliska powinowata królowej Marji de Medici. Pobożna ta pani, mająca **wielkie wpływy w Watykanie**, miała gorące nabożeństwo do Stanisława, którego zwykła była nazywać swym **„małym świętym"**. Słysząc tedy, że poseł polski ma trudności z uzyskaniem beatyfikacyjnego dekretu zebrała liczne grono conajzacniejszych matron rzymskich i z całym tym **świetnym orszakiem** udała się do papieża. Był to właśnie 14 sierpnia 1606 roku, wigilja trzydziestej ósmej rocznicy śmierci świętego.

Tak **dostojnym** i gorącym **prośbom trudno było się oprzeć..."**

Paweł V potwierdził ustnym dekretem tytuł błogosławionego, nadany Stanisławowi przez Klemensa VIII.

Otóż ks. Rostworowski w ostatnim z zacytowanych przez nas zdań podaje, że papież naturalnie nie mógł się oprzeć tylu arystokratycznym damom, przedstawia poniekąd całą beatyfikacje jako **akt uprzejmości** dla „dostojnych" petentek. Bez nich niewiadomo, coby się było stało...

Może nadejdzie epoka, kiedy taki opis trzeba będzie usuwać, czy przerabiać, ażeby trzeźwiejsze umysły w obozie klerykalnym nie pytały: jakto na decyzję beatyfikacyjną **mogły** wpływać **obce zabiegi i ważono te zabiegi** — wedle **znakomitości rodowej** osób, które wchodziły w grę. Obraz to **zbyt ziemski** w stosunku do przedmiotu, o który chodziło; w stosunku do spraw **nieba.**

NARODOWOŚĆ ŚWIĘTYCH W NIEBIE

Niewiadomo tak samo, jak kiedyś zapatrywać się będą wyznawcy katolicyzmu na opinję ks. Rostworowskiego, iż święci **zachowują w niebie swoje cechy narodowe.** Nawiasem mówiąc, Polacy niewielu uzyskali świętych w Rzymie, wobec czego ci święci tworzyliby niejako mniejszość narodową, a ich rodacy w sumie uzyskiwaliby mniejszą ilość łask.

Ksiądz Rostworowski bowiem, naginając się **do obecnych silnie rozwiniętych prądów nacjonalnych** tak zachwala swym czytelnikom św. Stanisława Kostkę:

„Bo jest to śliczny i rzewny rys charakterystyczny naszego patrona, że i w niebie **zachowuje ciepłe uczycia dla swej ziemskiej ojczyzny,** gdyż, jak wyraźnie mówi brewjarz rzymski, największą część łask sprawuje „in sua praesertim Polonia" (osobliwie w swojej Polsce).

Zresztą nie trzeba czekać dalszych czasów: kler polski, a zwłaszcza jezuici polscy chcieliby kult św. Stan. Kostki rozszerzyć w innych krajach. Tam oczywiście trzebaby **usuwać** takie zdania o polskiej wyłączności świętego, a podkreślać, że dlatego tylko dużo łask spada na Polskę, że inne kraje nie udają się pod skuteczną opiekę naszego rodaka.

Czy jednak na obcym terenie potrafi Stan. Kostka wejść tam, gdzie odrzucają Alojzego Gonzagę?

W żywocie jego uderza jedna tylko nuta, że wychowany przez jezuitów chciał koniecznie zostać jezuitą wbrew woli ojca. Z tego może kler snuć dlań gorące pochwały. Bądź co bądź jednak osią wszystkiego jest tu sprawa prywatna. Porównajmy to z zadaniem, które chciał podźwignąć św. Franciszek z Assyżu — pomóc nędzy, a to przynajmniej przez zjednanie jej takiego szacunku, jaki głosił Chrystus. Chociaż jego poryw wraz z jego śmiercią upadł w szeregach katolickich — toć przecie zajaśniał on społeczną treścią. Jeżeli weźmiemy nie tak dawne obchody Joanny d'Arc we Francji — to ta dzieweczka, którą był biskup z Beauvais skazał na stos, jako czarownicę — a która wreszcie uzyskała miano świętej, może zastanawiać swojem niezwykłem wystąpieniem przeciwko obcemu najazdowi. Czy byłaby uznana za świętą czy nie; choćby nawet Kościół katolicki był się zsolidaryzował z jej spaleniem — byłaby to zawsze niezwykła postać historyczna, **potężnie przejęta jakąś ideą** — i niech wierzy ks. Podobiński, że obojętnem będzie tutaj, czy ją kto przedstawi zbyt „dziewczynkowato", czy nie i czy jakiś żywociarz w sutannie pododaje „gorliwie" takich szczegółów, które kiedyś będą raziły! Będą bowiem naukowe opracowania tej epoki walk na ziemi francuskiej. A naukowe traktowanie jakiegoś przedmiotu daje ochronę przed złośliwemi nawet paszkwilami, jak i przed niedowcipnemi wypocinami.

TOWARZYSTWO UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

W niedzielę dnia 14 listopada 1926 w sali kina „Nowości", ul. Starowiślna 21

tow. poseł Kazimierz Czapiński

wygłosi **ODCZYT** pod tytułem:

Dzieje fanatyzmu

Treść: Pogląd na świat w średniowieczu. Historja djabła i czarów. U źródeł inkwizycji i prześladowań religijnych. Historja prześladowań religijnych. Historja prześladowań w Polsce. Inkwizycja i czary w Polsce. Klasa robotnicza a fanatyzm.

Odczyt ilustrowany będzie 50 obrazami świetlnemi z drzeworytów średniowiecznych.

Początek o godzinie 11 przedpoł. Wstęp 1 zł. i 50 gr. Dla bezrobotnych wstęp wolny. **Stawcie się licznie!** Bilety wcześniej do nabycia w Radzie robotniczej PPS.

Jak Mussolini lęka się ludu włoskiego

Legendę, szerzoną przez polskich reakcjonistów o rzekomej popularności Mussoliniego wśród ludu włoskiego, demaskuje przypadkowo „Dziennik Poznański", organ tamtejszej skrajnej reakcji.

Oto, jak cytowane pismo opisuje faszystowskie ceremonjały:

„Rezydencja Mussoliniego, pałac Chigi, wznosi się w samym środku Rzymu, na rogu Corso i placu Colonna. Ilekroć dyktator włoski opuszcza pałac, towarzyszy temu wyjściu ceremonjał, który stał się jedną z osobliwości Rzymu. A oto jaki przebieg tego ceremonjału:

Przedewszystkiem z wielkiej bramy, otwierającej się na Corso, wychodzi **dwudziestu czterech agentów policji cywilnej, którzy wymachują laskami i krzycząc: „Z drogi! Z drogi!"** rozpędzają przechodniów, zawsze licznych w tej stronie miasta. **Tłum usuwa się posłusznie** pod arkady gmachu Banca di Sconto i przed wystawy wielkiego magazynu, nawprost pałacu Chigi. Gdy Corso jest już w ten sposób zupełnie oczyszczone, następuje chwila oczekiwania, poczem **wyjeżdża z pałacu z błyskawiczną szybkością auto typu torpedy, ale jest to tylko samochód wywiadowczy** i znów zalega chwila ciszy, **a potem wypada z pałacu jak wicher, limuzyna, szybsza jeszcze od torpedy.** — Tym razem to już „il duce", którego tłum wita okrzykami, nie mając wszakże możności widzenia go. Żeby tak wyjechać i skręcić, z szybkością huraganu, maszyny **muszą brać rozpęd w głębi dziedzińca pałacowego i być prowadzone przez mistrzów kunsztu szoferskiego".**

Radosne okrzyki tłumu, są bezwątpienia sfabrykowane, reszta opisu zasługuje całkowicie na wiarę.

Tak odbywał swe podróże niegdyś tylko car rosyjski. Linję kolejową, po której przejeżdżać miał dworski pociąg, obstawiano gęsto wojskiem i żandarmerją, a przed pociągiem cara jechał pociąg patrolujący...

Wiadomo, jak i czem skończyły się rządy caratu w Rosji.

M. KOSYREW

UPARTY

(z rosyjskiego *)

Jaczejka komunistyczna Nr. 209 zamianowała tow. Cziczerina honorowym stróżem nocnym. Pobory będą przekazane funduszowi oświatowemu.

Notatka w gazetach.

W młynie odkryto kradzież. Złodzieje uprowadzili w nocy na furach około siedmdziesiąt pudów mąki zerowej. Kradzież odkryto dopiero wczesnym rankiem i zameldowano o niej dyrektorowi.

Dyrektor zaczął wrzeszczeć:

— Jak się to mogło stać? Kto miał służbę? Dlaczego strażnik nie alarmował? Złodzieje musieli przecież pracować przez pół nocy, o ile przybyli z wozami?

— Nic nie wiemy...

— Wszyscy stróże do mnie! Kto przez noc był przy młynie?

Zwołano stróżów — ale nikt tym razem nie miał służby!

— Co to znaczy? Co to za nieład! Wszystkich donieść do sądu!

— Nie nasza wina... Wójt wyznaczał...

— Wójta do mnie!

Wójt się zjawił — rosły, brodaty chłop. Stanął przed dyrektorem z szacunkiem, ale świadom własnej godności.

— Dlaczego na tę noc nie był wyznaczony strażnik? Dlaczego nie było straży u bramy? Dlaczego? napadł na niego dyrektor.

— Tak nie nie rozumiem — odpowiedział spokojnie wójt. — Stawiajcie pytania po kolei.

— Dobrze. Po kolei. Dlaczego nie wyznaczyliście strażnika?

— Jakto nie wyznaczyłem? Znam swój obowiązek...

Wójt wyciągnął z kieszeni zasmarowany kajet.

— Oto lista... Zaraz zobaczymy, na kogo kolej wypadała. A więc, poniedziałek — Iwan Petrow, wtorek — Paweł Frolow, środa — Ilja Putkin...

— A czwartek? Kto w czwartek?

— Nie mogę odczytać nazwiska... Czi... Czicze... Cziczerin! Jegor Cziczerin! To on, ten czwartkowy!

Wójt schował kajet do kieszeni i z triumfem patrzył na otoczenie.

— Kto to jest ten Cziczerin? — zapytał dyrektor.

— Skąd ja mam wiedzieć? To rzecz młyna... Zapewne przyjęto nowego...

Przedstawiciel komisji oświatowej wmieszał się:

— Hola! Więc on wyznaczył służbę strażniczą komisarzowi ludowemu!

— Jakto komisarzowi ludowemu?

— Towarzyszowi Cziczerinowi, komisarzowi ludowemu do spraw zagranicznych. Wybraliśmy go przecież honorowym strażnikiem...

Dyrektor zwrócił się znów do wójta.

— Jak mogliście? To jest przecież godność honorowa... Rozumiecie?... Ho-no-ro-wa!

— Zgoda! — odparł wójt. — Ale jeśli jest strażnikiem, to musi także stać na straży!

— Słuchajcie, wójcie... jakże może stać na straży, jeśli to tylko godność honorowa?... Na niby, tak jakby służył u nas...

— Na niby nie potrzebujemy robotników! — odparł wójt. — Skoro go zamianowano, to ma pełnić swój obowiązek...

— Ale pojmijcież przecie, to jest dla niego wielki zaszczyt, że jest u nas honorowym strażnikiem...

— Zaszczyt swoją drogą, ale pracować się musi!

— Ależ zrozumcie, że on nie może!

— Jeśli nie może, to niech się nie podejmuje!...

Przez pół godziny usiłowano dojść z wójtem do ładu, ale bez skutku.

— On udaje, — postanowił dyrektor. — Zaaresztować za niedbalstwo!

— Sam popełnił kradzież, a teraz udaje durnia, — przytwierdził przedstawiciel komisji oświatowej.

Wójta zamknięto. Kiedy prowadzono go do aresztu, mruczał po drodze:

— Niedbały! Kto niedbały? Jestem wójtem czy nie jestem? Mogę rozkazywać czy nie mogę? — Zaszczyt — Takby chciał każdy: brać pobory... niehonorowo, a służbę pełnić... honorowo! Nie, zamianowano cię i nie wymigasz się! Na cudzy koszt robić bałagan także nie rozkazano!...

*) Opisane wydarzenie jest autentyczne.

POSEŁ KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

Pod butem Stalina

IV. C. K. (STALIN) O OPOZYCJI. — „SOCJALDEMOKRATYCZNA" HEREZJA. — „DEKADENCKIE" NASTROJE. — „NIEWIARA"

W trzech artykułach przedstawiliśmy kolejno źródła, program i historję rosyjskiej opozycji. — Pozostałe nam jeszcze omówienie przyczyn klęski jej, oraz scharakteryzowanie konsekwencji. Zanim jednak przejdziemy do tego, przedstawimy czytelnikom Stalinowską (oficjalną, zatwierdzoną przez politbiuro CK) charakterystykę prądów opozycyjnych. Znajdziemy ją w oficjalnym projekcie rezolucji (w sprawie NOP-owej opozycji) na odbywającą się właśnie 15-stą konferencję partji. Rezolucja ta oczywiście — wedle dobrego zwyczaju — olbrzymia: zajmuje całą stronę kolosalnej płachty „Prawdy" (z 26 października).

Zadanie autora polegało na tem, ażeby — obok szczegółowej analizy (rozbioru) — nadać zinowjewowskiej herezji piętno czegoś wstrętnego, odpychającego — według pojęć przeciętnego komunisty. Stalin znalazł. Pokazało się mianowicie, iż cały NOP — to „socjaldemokratyczny ukłon" — poprostu „Socjalistyczna herezja". Dlaczego? — wszak NOP-iarze właśnie stalinowcom zarzucają brak klasowości, rewolucyjności, „narodowy" punkt widzenia. To prawda: Ale — powiada rezolucja — są to tylko „lewe frazesy"; przykrywające — o hańbo! — iście „bauerowską" treść... Dlaczego akurat „bauerowską"? Bardzo zwyczajnie — tow. Bauer jeszcze w swej dawnej znanej książce (istnieje w polskim przekładzie) „Bolszewizm a socjalna demokracja", dowodził, iż władza bolszewicka nie będzie mogła przez czas dłuższy w Rosji się utrzymać, jeśli z pomocą nie pospieszą inne kraje. Otóż to — powiada referent konferencji Stalin w swojej rezolucji — właśnie nasi trockiści (NOP) nie wierzą w możliwość budowania socjalizmu w jednym kraju i stoją na gruncie rewolucji wszechświatowej; przez to stają się właśnie bauerowcami, pełnymi głębokiej „niewiary" w dzieło budowania socjalizmu w Rosji. Teraz widzimy, jak sprawa stoi — „lewy frazes" pokrywa u tych rzekomych rewolucjonistów, w gruncie zaś rzeczy ohydnych bauerczyków-socjalistów — (uwaga!) ideologję „porażenczestwa" (porażki), nastroje „upadocznyje" (dekadenckie, chorobliwe), poprostu jednem słowem „kapitulantstwo" (kapitulację wobec trudnej rzeczywistości!).

Tyle Stalin — referent w swej rezolucji o opozycji. Dalej — bardzo ciekawe! — rezolucja stwierdza, iż trockiści (NOP) nie widzą podstawowego faktu obecnej rzeczywistości europejskiej — stabilizacji kapitalizmu. Oczywiście — powiada Stalin — ta stabilizacja jest przejściowa i cząstkową. Ale jest! z nią trzeba się liczyć. Faktem wobec tego jest, że Rosja na razie sama musi budować swój socjalizm, licząc się z chłopem w Rosji, jako żywiołem potężnym. Cóż trockiści wobec faktu stabilizacji kapitalizmu na zachodzie? Nic! Rzeczywistość zastępują ultra-lewymi frazesami, a właściwie ultra-lewem samooszukaństwem i „awanturniczością", zaprzeczają stabilizacji, i w ten sposób na gruncie „puczyzmu", t. zn. sztucznego wywoływania buntów; odrzucają korzystną taktykę „jednego frontu", komitet angielsko-rosyjskiej współpracy zawodowej, nawet związki zawodowe chcą odrzucić, zastępując je jakiemiś — rzekomo „rewolucyjnemi" — organizacjami.

Bardzo ciekawe są te rozumowania stalinowskiej rezolucji, zaopatrzone, jak to zwykle w Rosji, w całą kolekcję różnych mocnych słówek, charakteryzujących „zmęczonych" wodzów NOP-u — zmęczonych powolnością rozbudowy gospodarczej Rosji.

W podobnym stylu został utrzymany wstępny art. „Prawdy" (tenże sam numer), poświęcony 15-tej konferencji. Charakteryzując sytuację gospodarczą Rosji, art. powiada, iż daje się zaobserwować „pewne zwolnienie tempa" odbudowy gospodarczej Rosji; co do stosunków międzynarodowych, zarysowuje się pewien „typ równowagi" między Rosją a sąsiadami; co zaś do opozycji, to reprezentuje ona „niewiarę" i „zmęczenie". Wypada więc, iż tylko Stalin — ze starej gwardji bolszewickiej — jeszcze „wierzy" i nie jest „zmęczony"...

W ten sposób program i metoda ostrożnego państwowca Stalina zarysowują się przed nami chyba zupełnie jasno. Jego podstawowe przesłanki są **trzy**.

1) stabilizacja kapitalizmu na zachodzie;

2) wobec tego kompromis z włościaństwem i po części kapitalizmem w kraju;

3) żelazna dyscyplina w partji, bo inaczej cały gmach, pełen sprzeczności, runie. Na to NOP przypominając sobie efektowne fajerwerki — obietnice bolszewizmu z roku 1917 i następnych, woła: **„Ale gdzie jest socjalizm?! Gdzie rewolucja?!"** Stalin odpowiada: **„Moja metoda jest jedynie realna, jedynie możliwa, jeśli chcemy zostać przy władzy.** Socjalizm?.... pewne, że go niema, ale może — będzie". Na razie zaś Stalin wyrzuca „niewierzących" staryczków (staruszków) i innych z partji, z urzędów lub pakuje do kryminału.

Tak np. Nr. 246 (z 24 paźdz.) „Prawdy" zawiera urzędowy komunikat o posiedzeniu CK i CKK. (centr. komisji kontrolującej). Powiada on, że CK i CKK.: 1) udzielają nagany i ostrzeżenia członkom CK — Trockiemu, Zinowjewowi, Kamieniewowi, Piatakowi i t. d.; 2) uważają za niemożliwą dalszą pracę Zinowjewa w III Międzynarodówce, gdyż „nie wyraża on linji" rosyjskich komunistów i pozatem stracił zaufanie (sic!) całego szeregu zagranicznych partyj; 3) usuwają Trockiego z liczby członków politbiura CK., zaś Kamieniewa z liczby kandydatów do politbiura CK.

To wszystko — po znanym akcie tchórzliwej skruchy, dokonanym przez wymienionych wobec Stalina i całego komunistycznego światka!

UWAGI

Święto na komendę

W Polsce istnieje zbyt wybujałe upodobanie w urządzaniu parad, lecz zarazem zbyt wielka nieudolność w ich organizowaniu. Parada to piękna rzecz, ale trzeba ją umieć pięknie urządzić... Łatwo urządzić ją w wojsku; wydaje się poprostu rozkaz dzienny, zaczynający się od słów: „Jutro o godzinie . . . . ." — i parada musi się udać. Zupełnie co innego z cywilami; tu trzeba już innych metod, nad któremi musi się nieco pomyśleć, a to już rzecz znacznie trudniejsza. Wojskową metodą nakazał rząd święto na dzień 11 listopada: w ostatniej chwili wydano „rozkaz", nie zastanowiwszy się wprzód nad jego wykonalnością, — toteż rezultat był odpowiedni.

W Krakowie np. entuzjazm „rozkazem dziennym" rządu nakazany zawiódł zupełnie. Albowiem w Krakowie dopiero obchodzono uroczyście 8-mą rocznicę wypędzenia zaborców, mianowicie 31 października; albowiem dla Krakowa ta właśnie data jest datą wyzwolenia. Nie odrazu niepodległą Polskę zbudowano, w każdym razie nie w jednym dniu, jeżeli zaś rząd powziął chwalebny zamiar unifikacji tej daty celem zrobienia z niej symbolu jednolitości państwa, to trzeba było bodaj o miesiąc wcześniej wydać odpowiednie rozporządzenie i dać ludziom czas do przygotowań. Zamiast tego załatwiono sprawę „po wojskowemu", w ostatniej chwili. To ustawiczne „w ostatniej chwili" jest jednem z nieszczęść Polski...

Nakazano uroczyste przedstawienia w teatrach z przemowami. Oczywiście nie było czasu na przygotowanie czegoś specjalnego, ani na wyszukanie odpowiedniego mowcy. Więc teatr świecił przeraźliwą pustką, ponosząc dotkliwą szkodę finansową (której mu rząd naturalnie nie wynagrodzi), a wygłoszenie mowy trzeba było powierzyć pierwszemu lepszemu, kto się zdarzył. Tym pierwszym lepszym był przypadkiem prof. Kutrzeba, przeciwnik obecnego rządu, przeciwnik legionów i ich ideologji niepodległościowej, przeciwnik marszałka Piłsudskiego, słowem prawowierny endek. Mając tego rodzaju przekonania, mógł p. prof. Kutrzeba nie podjąć się wygłoszenia przemówienia w teatrze, ale się podjął. Osobliwe to było przemówienie. Zastanawiał się mówca nad tem, która data jest datą wskrzeszenia państwa polskiego: 10 listopada czy 14 listopada; „niektórzy uczeni — mówił — przyjmują 11 listopada". Nie wspomniał nazwiska naczelnika Piłsudskiego, narzekał na stosunki panujące w państwie polskiem i na tem koniec.

Tak skandalicznie wyglądała w Krakowie nakazana przez rząd parada, która jeszcze raz potwierdziła prawdę zawartą w przysłowiu: „co nagle, to po djable"...

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Wiadomości polityczne

BRIAND WEŹMIE UDZIAŁ W SESJI LIGI NARODÓW

Havas oświadcza, że wiadomości ze źródeł angielskich, jakoby Briand nie miał wziąć udziału w sesji grudniowej Rady Ligi narodów, są pozbawione podstaw.

POINCARE ZA SILNYM PARLAMENTEM

„Journal" zamieszcza oświadczenie Poincarego, które stwierdza, że rząd jedności narodowej przywrócił zaufanie społeczeństwa które stało się jednym z podstawowych czynników uzdrowienia finansów i waluty francuskiej. Premjer zaprzeczył twierdzeniom, jakoby stracił zaufanie do parlamentu, zaznaczając, że przeciwnie, dzięki swoim uchwałom, parlament ułatwił sanację finansową i walutową. Bez parlamentu — powiedział premjer — nie bylibyśmy mogli niczego dokonać.

SOCJALIŚCI NIEMIECCY WSTĘPUJĄ DO KOALICJI RZĄDOWEJ

Rokowania przeprowadzone w ciągu dnia wczorajszego przez przewodniczącego społeczno-politycznej komisji posła centrowego Essera z przedstawicielami socjalnej demokracji zakończone zostały o tyle pomyślnym skutkiem, że socjaliści zgodzili się udzielić obecnemu gabinetowi cichego poparcia za pewne konkretne ustępstwa ze strony rządu w sprawie nadzwyczajnej opieki nad bezrobotnymi.

TRAKTAT SOWIECKO-TURECKI

W Konstantynopolu potwierdzają urzędowo wiadomość o konferencji tureckiego ministra spraw zagranicznych Tewfik Roughdy beja z Cziczerinem, która ma się odbyć w Odessie. Podróż tureckiego ministra spraw zagranicznych nastąpiła na zaproszenie Cziczerina. W Odessie mają być kontynuowane rokowania w sprawie paktów bezpieczeństwa z Rosją, Turcją, Persją i Afganistanem.

Ruch kolejarski

PODGÓRZE. W dniu 8 bm. odbyło się w domu kolejowym ogólne zebranie pracowników kolejowych, na którem zdali sprawozdanie z zabiegów ZZK o poprawę bytu, kolega Mastek, czł. Wydz. wyk. i kol. Chudzik, przew. Zarządu okręgowego. Po referatach wywiązała się dłuższa dyskusja, w której zabierali głos kol. Chutnikiewicz, Sroka, Łachota, Tatarczuk, Jamruz, Kociołek, Kmiecik, Wróbel i Bubisz, wypowiadając się z żalem, że czynniki miarodajne nie doceniają powagi chwili i grozy położenia, w jakiem znajdują się pracownicy kolejowi i ich rodziny wskutek unieruchomienia mnożnej a temsamem obniżki płacy. W wyniku dyskusji uchwalono rezolucję następującą:

1) domagać się z całą stanowczością bezzwłocznej finansowej pomocy, przyczem oświadczają, że przyznany dodatek w wysokości 20% płatny w dwóch ratach nie uważają za załatwienie sprawy,

2) domagają się uruchomienia mnożnej i podwyższenia do wysokości wzrostu drożyzny,

3) domagają się uruchomienia podwyżki dodatków mieszkaniowych oraz rozciągnięcia takowego i na pracowników nieetatowych,

4) odnoszą się do Wydziału wykonawczego o jaknajenergiczniejsze starania oświadczając, że stan obecny jest nie do zniesienia, albowiem pracownicy przez niehamowaną drożyznę wepchnięci zostali w nędzę w chwili, kiedy klasy posiadające uchylają się od płacenia podatków,

5) podkreślają, że wynik głosowania z maja podtrzymują w dalszym ciągu, przyrzekając na wezwanie Centrali wykonać wszelkie wskazania.

KRONIKA

—o—

Kraków, 13 listopada.

WICEWOJEWODA KRAKOWSKIM po p. Wawrauschu ma zostać, jak donosi AW, dotychczasowy wicewojewoda lubelski p. Bryła.

Z TYGODNIA AKADEMIKA. Zainteresowanie loterją fantową z chwilą rozpoczęcia wydawania wygranych fantów znacznie wzrosło. Kioski w Rynku i pod pocztą są oblężone przez kupujących. Wygrane fanty wydaje się przy ul. Jabłonowskich 19 parter, lokal poborowy od godziny 9—13 i od 16—20 do 20 bm.

NIEDZIELNA „CZARNA KAWA" urządzona 14 bm. przez Syndykat dziennikarzy krak. w sali restauracji „Udziałowej" przy pl. Szczepańskim rozpocznie koncertem mistrzowska orkiestra symfoniczna 20 pp. pod kierunkiem majora Schreyera. W części wokalnej wystąpi znana art. operowa p. Mściwojewska, która odśpiewa szereg pieśni i aryj przy akompanjamencie prof. Grodzickiej, oraz A. Kaczorowski, art. oper. „Nowości" z szeregiem wesołych piosenek z własnego repertuaru. Akompanjować będzie prof. Yrlej-Jurkiewicz, kapelmistrz operetki „Nowości". W części baletowej wystąpią urocze tancerki M. Rella i F. Szafrańcówna.

ODCZYT DRA ADOLFA GROSSA. W sobotę 13 bm. wygłosi w Kollegium Wykładów Naukowych (Rynek 39) dr. Adolf Gross wykład p. tyt. „Czy wskazanem jest przeprowadzać w Polsce zalecenia finansistów światowych". Początek o godzinie 7 wieczór.

WŁADNY GAZDA PODHALA — WŁADYSŁAW ORKAN. Pod powyższym tytułem, w niedzielę dnia 14 bm. w Uniw. Jagiell. w sali 39 o godzinie 11 rano, odbędzie się odczyt, urządzony staraniem Akad. Komitetu Jubileuszowego ku czci Władysława Orkana, który w przyszłym roku święci jubileusz swej pracy literackiej. Odczyt wygłosi p. Antoni Zachemski. Wieczorem o godzinie 8-ej urządza Akadem. Zw. Podhalan w sali mieszczańskiej ul. Jagiellońska l. 9, II. p. zebranie towarzyskie.

POSIEDZENIE POL. TOW. CHEM. odbędzie się w poniedziałek 15 listopada o godz. 6 wieczorem w sali wykładowej instytutu chemicznego ul. Jagiellońska 22 II p. Na porządku dziennym odczyt prof. dra Wł. Vorbrodta pt. „O związkach fosforycznych w świecie roślinnym". Goście mile widziani.

WIELKI ZJAZD DO KOPALNI W WIELICZCE. Staraniem miejskiego komitetu opieki nad sierotami odbędzie się w Wieliczce w niedzielę 14 bm. wielki nadzwyczajny zjazd do kopalni soli. Ceny biletów zjazdu do kopalni zniżone na 3 zł. Wojskowi, młodzież uczelni wyższych, studenci, urzędnicy państwowi i komunalni za okazaniem legitymacji płacą połowę ceny biletu zjazdu do kopalni. Muzyka salinarna, bufet i tańce w sali balowej w kopalni.

ECHA MORDERSTWA POD KRAKOWEM. — Wczoraj donosiliśmy, że w Baranowie koło Sułechowa, dokonano morderstwa na osobie tamtejszego gospodarza Grzelca. Obecnie, jak się dowiadujemy, morderstwa tego dopuścili się za namową żony zamordowanego, dwaj tamtejsi parobcy, których aresztowano.

ZBRODNICZY OSOBNIK. Józefa Keller, służąca z Niebieszczan, lat 20 zgłosiła w policji, że gdy dnia 10 bm. stała w Rynku głównym w celu wyszukania sobie służby, przystąpił do niej mężczyzna, który zaproponował jej u siebie służbę a gdy Keller zgodziła się zaprowadził ją do Płaszowa nad Wisłę i przy pomocy drugiego osobnika, który się po drodze do nich przyłączył, zgwałcił ją, poczem obydwaj zbiegli.

KRADZIEŻ WYSTAWOWA. Zarząd firmy „Zespół" przy ul. Jagiellońskiej l. 2 zgłosił w policji, że w nocy z 10 na 11 bm. dokonano z wystawy tejże firmy kradzieży kilkanaście flaszek wódki i kilkanaście pudełek sardynek wartości 140 zł. Kradzieży tej dopuszczono się w ten sposób, że wybito z rogu wystawy szybę i otworem wyciągnięto zapomocą drutu znajdujące się tam przedmioty.

SPŁOSZENI WŁAMYWACZE. Majer Silber, kupiec przy ul. Dietla l. 109 zgłosił w policji, że w nocy dnia 12 bm. o godz. 3 nad ranem usiłowali się dostać 2 osobnicy do jego składu maszyn w tym budynku, do którego wywarzyli drzwi i wybili szybę. Syn jego, który spał w następnym pokoju usłyszawszy stuki, obudził się a wyjrzawszy do sklepu zauważył 2 osobników, którzy na jego widok zbiegli przez parkan na sąsiedni tor kolejowy nic nie zabrawszy.

Wielkie zmiany w urzędach województwa w Krakowie

Jak się dowiadujemy, w ostatnim czasie nastąpiły liczne zmiany personalne w urzędzie wojewódzkim w Krakowie. I tak zostali przeniesieni w stan spoczynku prócz wicewojewody dra Wawrauscha, Michał Rawski, inspektor starostw, Mieczysław Więclewski, naczelnik wydziału administracyjnego i Józef Ruebenbauer, radca wydziału administracyjnego, wszyscy na własną prośbę, po wysłużeniu pełnych lat służby. Radca wojew. Władysław Męsowicz został przeniesiony w stan spoczynku na podstawie § 116, wysłużywszy 30 lat. W najbliższym czasie mają przejść na emeryturę naczelnik wydziału budżetowego Józef Niesiołowski, radca wydziału samorządowego dr. Tomasik, starosta krakowski dr. Bal i starosta wielicki dr. Meixner. Naczelnik wydziału samorządowego dr. Zawadzki mimo wysłużonych lat służby pozostanie na swem stanowisku, do czasu reaktywowania powiatowych rad gminnych, którą to akcję podjął w ostatnich dniach wojewoda krakowski w ministerstwie spraw wewnętrznych. Z pośród urzędników manipulacyjnych województwa przeniesiono w stan spoczynku sześć osób, mających wysłużone lata służby, bądź też będących już na wysłużeniu. W najbliższej przyszłości nastąpią duże przesunięcia starostów, bądź to na tesame stanowiska w innych powiatach, bądź też w charakterze referentów do urzędu wojewódzkiego, względnie na emeryturę. Jak słychać redukcja urzędników konceptowych w województwie i w starostwach nie jest na razie przewidziana.

—ooo—

Skazanie komunisty na karę śmierci w Tarnopolu

W Tarnopolu przed trybunałem przysięgłych odpowiadał Michał Biły z Berezowicy Wielkiej i Emiljan Jaczmiński z Ostrowa, obwinieni o zbrodnię zdrady głównej i zakłócenie spokoju publicznego, wywołane przez rozszerzanie pism zalecających wprowadzenie za pomocą walki orężnej ustroju bolszewickiego, jakoteż oderwanie Małopolski wschodniej i Białej Rusi od państwa polskiego. Stwierdzono, iż Biły należał do ukraińskiego komitetu komunistycznej partji zachodniej Ukrainy i był wybitnym agitatorem komunistycznym. Sąd przysięgłych 9 głosami potwierdził pytania co do zbrodni zdrady głównej i zakłócenie spokoju publicznego, przyczem w pytaniu pierwszem postawił kwalifikację obciążającą, że Biły działał, jako przewódca i podżegacz. Kwalifikacja ta w myśl ustawy jest połączona z karą śmierci. Co do współoskarżonego Jaczmińskiego postawiono pytanie tylko co do zbrodni zakłócenia spokoju publicznego. Trybunał na podstawie werdyktu przysięgłych wydał wyrok skazujący Biłego na karę śmierci. Wyrok wywołał wielkie poruszenie wśród publiczności. Obrona zgłosiła zażalenie nieważności. Trybunał rozpatrywał na posiedzeniu tajnem przedstawienie Biłego do ułaskawienia.

—ooo—

ARESZTOWANO: Żołędzia Andrzeja, lat 24 za kradzież z wozu 6 kg. cukierków na szkodę Szaji Banach. Sturmwida Wiktora, lat 19 za kradzież z wozu 1 gęsi na szkodę Stryszowskiego Jana, gospodarza z Rzeszotar. Baskę Gabrjela, lat 53, wyrobnika za kradzież 1 kartonu cukru wartości 7 zł. z otwartego sklepu Salomeji Klausner przy ul. Dietlowskiej l. 58.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiejszy sobotni wieczór zajęty został przez komitet obchodu rocznicy św. Stanisława Kostki. W niedzielę popołudniu, po cenach zniżonych i w poniedziałek na przedstawieniu szkolnem „Hanusia" i IV część „Dziadów" z dyr. Nowakowskim. W „Hanusi" gra rolę tytułową w obu powtórzeniach p. Drabikówna, Gottwaldem będzie w niedzielę p. Rozmarynowski, w poniedziałek p. Burnatowicz. W niedzielę wieczór „Proboszcz wśród bogaczy" z p. Komornickim w roli tytułowej. Próby z „Dyktatora Jules Romains'a pod kierownictwem dyr. Nowakowskiego są w pełnym toku. Rolę tytułową odtworzy p. Niewiarowicz, współgrają pp. Hałacińska, Kostecka, Wernicz, dyr. Nowakowski, Jednowski, Kułakowski, Leliwa. Równocześnie cały zespół pod kierunkiem p. Sosnowskiego bierze udział w przygotowaniach do „Akropolis" Stanisława Wyspiańskiego.

UMBERTO URBANO, światowej sławy barytonista z medjolańskiej „Scali", wystąpi w Krakowie dziś tj. w sobotę, 13 bm. — „Neues Wiener Tagblatt" pisał w październiku: „Nowa gwiazda, o którą ubiega się obecnie cały świat, nazywa się — Urbano".

SŁYNNY KWARTET TRIESTEŃSKI, po olbrzymim sukcesie w Warszawie, wystąpi u nas w niedzielę, 14 bm.

REWJA „LITARTU" odbędzie się dziś w sobotę 13 listopada o godzinie 7 wieczorem w sali Kopernika II. p. Uniw. Jagiell. Współudział biorą: Jerzy Braun, redaktor naczelny „Gazety Literackiej", Juljusz Feldhorn, Helena Moskwianka, Adam Polewka, Janusz Stępowski i Witold Zechenter, prezes „Litartu". Wstęp 1 zł., akad. 50 gr.

—ooo—

SPORT

RKS „LEGJA"—TS „ORLĘTA". Powyższe zawody kwalifikacyjne o wejście do klasy B odbędą się w niedzielę 14 bm. o godz. 11 przedpołudniem na boisku Legji.

—ooo—

Z Polski

ZMARŁ WE LWOWIE ostatni pułkownik kawalerji polskiej z roku 1863 Józef Miniewski. Po upadku powstania tułał się on po Francji, Szwajcarji i Afryce północnej. W czasie obrony Lwowa organizował pomoc dla żołnierzy polskich. Zmarły był kawalerem orderu „Virtuti militari", czterech krzyży walecznych, miał również odznakę „Orlęta". Pogrzeb odbył się z generalskiemi honorami w piątek.

WYPADEK ŚPIĄCZKI POD LWOWEM. Marcin Kaszuba, rolnik z Sokolnik, dnia 4 bm. położył się spać i dotychczas się nie obudził. Na miejsce wyruszył powiatowy lekarz dr. Małaczyński, by zbadać ten niepokojący wypadek śpiączki.

PIERWSZA KONFISKATA NA MOCY DEKRETU PRASOWEGO. Przedwczoraj został skonfiskowany „Głos Górnego Śląska" organ renegata Kustosa. Jest to pierwsza konfiskata na mocy dekretu prezydenta Rzeczypospolitej.

ROSJANIE ZAPROSZENI NA ODSŁONIĘCIE POMNIKA SIENKIEWICZA. Rosyjska akademja umiejętności została zaproszona do wzięcia udziału przez deputację w odsłonięciu pomnika Henryka Sienkiewicza w Bydgoszczy. Sienkiewicz w roku 1896 został wybrany członkiem-korespondentem rosyjskiej akademji.

DWA WIELKIE PROCESY POLITYCZNE. Dn. 15 bm. rozpoczynają się dwa wielkie procesy polityczne o antypaństwową działalność. W Włodzimierzu Wołyńskim sąd okręgowy rozpatrzy sprawę 151 członków partji komunistycznej zachodniej Ukrainy, oskarżonych o pracę komunistyczną na szkodę państwa. Wszyscy oskarżeni osadzeni są od półtora roku w więzieniu prewencyjnym. Drugi proces odbędzie się w Wilnie. Przed sądem okręgowym staną posłowie wydani przez Sejm: Sergjusz Kozicki, Czuczmaj i Paweł Wasyńczuk. — Sprawa tych trzech posłów trwa od kilku lat, gdyż sąd apelacyjny w Lublinie unieważnił wyroku sądu łuckiego, skazujący ich, a sąd kasacyjny w Warszawie skasował wyrok lubelski i przekazał sądowi wileńskiemu ponowne rozpatrzenie sprawy. Wszyscy trzej posłowie odpowiadają z wolnej stopy. Bronić ich będzie adwokat poseł Śmiarowski.

TAJEMNICZY NAPAD W GDYNI. — Ubiegłej nocy dokonano w Gdyni tajemniczego napadu na technika Józefa Kuszowskiego. Został on napadnięty przez 4 zamaskowanych ludzi w chwili, gdy przechodził niedaleko pomostu o godzinie 23, wracając z Sopot. Napastnicy związali go, obrabowali z pieniędzy, dokumentów i innych wartościowych rzeczy i wrzucili z pomostu do morza. Kuszewskiemu udało się dopłynąć do brzegu, gdzie jednakże dwóch napastników podniosło go i położyło przy wejściu do hotelu „Riviera", miejsca zamieszkania Kuszewskiego. Przypuszczają, że bandyci albo omylili się co do osoby, albo, że była to zemsta partyjna w związku z przyszłemi wyborami do Rady miejskiej.

KRWAWY DRAMAT W GRODZISKU. Ubiegłej nocy zdarzył się w Grodzisku pod Warszawą dramat, który zakończył się śmiercią dwóch osób. W sprzeczce, jaka wynikła między robotnikami fabryki „Ursus", Władysławem Zawadzkim a plutonowym 36 pułku piechoty z Warszawy, Stanisławem Sosnowskim, ten ostatni strzałem z rewolweru ranił ciężko w głowę Zawadzkiego, następnie zaś strzelił sobie sam w skroń. Obydwaj w stanie ciężkim zostali przewiezieni do szpitala w Grodzisku, gdzie wkrótce zmarli. Powodem sprzeczki, która była bezpośrednią przyczyną zabójstwa i samobójstwa, był fakt utrzymywania zbyt bliskich stosunków Sosnowskiego z żoną Wład. Zawadzkiego.

ROZBITY WIEC KOMUNISTÓW W KRÓL. HUCIE. W niedzielę zjechał poseł Warszawski-Warski do Królewskiej Huty. Ponieważ p. Warszawski przemawiał po żydowsku a miejscowe elementa komunistyczne zrozumieć go nie potrafiły, został pan poseł przepędzony.

—ooo—

Z zagranicy

FAŁSZERZ PASZPORTÓW POLSKICH W GDAŃSKU. Sąd przysięgłych w Gdańsku skazał obywatela polskiego Huberta Kahna na 4 i pół miesiąca więzienia za fałszowanie paszportów polskich.

ROZWIĄZANIE TAJNYCH ORGANIZACYJ W NIEMCZECH. Rząd pruski rozwiązał nacjonalistyczne stowarzyszenie „Wiking", zaś prefekt Magdeburga rozwiązał stowarzyszenie „Wehrwolf".

POSEŁ KOMUNISTYCZNY ZOSTAŁ SOCJALISTA. Były bawarski poseł komunistyczny Weber wniósł do frakcji socjalistycznej sejmu bawarskiego prośbę o przyjęcie. Frakcja socjalistyczna przyjęła Webera. W marcu br. Weber wystąpił z frakcji komunistycznej i przed 3 miesiącami wstąpił do partji socjalistycznej. Frakcja socjalistyczna w sejmie bawarskim liczy obecnie 25 członków.

NAGRODA NOBLA DLA B. SHAWA. Akademja szwedzka przyznała nagrodę Nobla na rok 1925 w dziale literatury Bernardowi Shaw. Sprawa nagrody w dziale literatury za rok 1926 została odroczona do następnego roku. Sumy związane z nagrodą Nobla w każdym dziale za rok 1925 wynoszą 118 tys. koron szwedzkich.

ROCZNICA ZAWIESZENIA BRONI była obchodzona 11 bm. uroczyście w całych Stanach Zjednoczonych dwuminutowem milczeniem oraz szeregiem innych uroczystości.

Autorzy dekretu prasowego — do dymisji

Warszawa, 12 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). Z kół, zbliżonych do rządu, zapewniano wczoraj że w czasie najbliższym ma ustąpić ze swego stanowiska szef gabinetu prezesa Rady ministrów, p. Grzybowski, uważany za głównego twórcę koncepcji słynnego dekretu „prasowego".

W kołach politycznych zapewniano wczoraj o bliskiej dymisji p. Wł. Oresta Kuczyńskiego, naczelnika wydziału w ministerstwie spraw wewnętrznych, jednego z głównych autorów dekretu przeciwko wolności słowa.

Przegląd gospodarczy

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na piątkowym targu płacono: Mleko zbierane 1 litr 30—35 gr, mleko niezbierane 1 litr 40—45 gr, śmietana słodka 1 litr 60—70 gr, śmietana kwaśna 1'60—2 zł, masło 1 kg 5'50—5'70 zł, ser krowi 1 kg 1'20—1'30 zł, jaja kopa 14—14'50 zł, jaja sztuka 24—25 gr, kury sztuka 5—7 zł, kurczęta para 4—7 zł, kaczki żywe sztuka 4—6 zł, kaczki bite sztuka 3—5 zł, gęsi żywe sztuka 7—10 zł, gęsi bite sztuka 6—8 zł, indyki sztuka 10—12 zł, indyczki sztuka 8—10 zł, zające bez skóry sztuka 5—6 zł, zające w skórze sztuka 6—7 zł, jabłka krajowe 1 kg 30—50 gr, jabłka stoł. zagr. 1 kg 0'60—1 zł, gruszki kraj. 1 kg 0'60—1 zł, gruszki deser. 1 kg 1—1'50 zł, karp 1 kg 4—4'50 zł, karp na części 1 kg 4'50—5 zł, szczupak 1 kg 5—6 zł, brzanki 1 kg 5 zł, świńki 1 klg. 4 złot., leszcze 1 klg. 4'50—5 złot., drobne wiślane 1 kg 2'50 zł, ziemniaki 100 kg 9'50—10 zł, ziemniaki 1 kg 12—14 gr, buraki 1 kg 13—15 gr, marchew 1 kg 13—17 gr, seler 1 kg 25—30 gr, pietruszka 1 kg 55—60 gr, cebula 1 kg 50—60 gr, czosnek 1 kg 1—1'30 zł, kapusta biała kopa 7—8 zł, włoszczyzna 1 kg 40—50 gr, szpinak 1 kg 35—45 gr, pomidory 1 kg 1'80—2 zł, sałata sztuka 12—20 gr. — Dowóz artykułów żywności na place targowe średni; popyt mały, ceny utrzymane.

ULGI CELNE NA MASZYNY I APARATY NIEWYRABIANE W KRAJU

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia interesowanych, iż z dniem 9 listopada nastąpiło rozszerzenie rozporządzenia o ulgach celnych przy przywozie maszyn i aparatów niewyrabianych w kraju. Od powyższego terminu stosowane jest cło ulgowe (20 proc. cła normalnego) niemal przy przywozie maszyn i aparatów niewyrabianych w kraju, o ile stanowią części składowe nowoinstalowanych kompletnych urządzeń i oddziałów zakładów przemysłowych, lecz także przy imporcie takich maszyn i aparatów, które mają służyć do obniżenia kosztów względnie zwiększenia produkcji przemysłowej i rolnej.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 12 listopada. (PAT) Dolary 8'99, 9'01, 8'97.

Jak brzmi deklaracja CKW i Związków zawodowych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 12 listopada.

Na wczorajszem posiedzeniu CKW i Związków zawodowych, o którem donieśliśmy, uchwaloną została jednogłośnie następująca deklaracja:

CKW i Prezydjum ZPPS, oraz przedstawiciele Komisji centralnej Związków zawodowych, zebrani na wspólnem posiedzeniu w dniu 11 listopada, stwierdzają **całkowitą i zupełną zgodność poglądów Polskiej Partji Socjalistycznej i klasowego ruchu zawodowego** zarówno na ogólną sytuację polityczną i gospodarczą kraju, jak i na zadania, stojące w chwili obecnej przed klasą robotniczą.

Obie organizacje, zachowując nadal dotychczasową wzajemną w stosunku do siebie **samodzielność i równorzędność organizacyjną,** stwierdzają, **że zupełna zgodność i solidarność politycznego i zawodowego ruchu robotniczego** stanowi warunek niezbędny dla powodzenia walki, prowadzonej w **obronie jego zdobyczy socjalnych w obronie demokracji i życiowych, codziennych potrzeb mas robotniczych i pracowniczych.**

Obie organizacje stwierdzają dalej, że polityka gospodarcza rządu zmierza wyraźnie **do porozumienia z wielkim kapitałem przemysłowym i finansowym, oraz z wielkiem ziemiaństwem.** Rosnący wpływ tych grup **grozi bezpośrednio położeniu społecznemu i gospodarczemu klasy robotniczej** i prowadzi do prób odbudowy gospodarczej kraju w myśl programu żywiołów kapitalistyczno-ziemiańskich i kosztem wyłącznym mas pracujących. Powołanie stałej komisji gospodarczej przy komitecie ekonomicznym Rady ministrów, komisji złożonej ze sztabu zrzeszeń kapitalistycznych, jest przykładem jaskrawym tego stanu rzeczy.

Obie organizacje oświadczają zarazem, **że wolność polityczna jednakowo jest potrzebna dla wszelkich form zorganizowanego ruchu robotniczego,** że przeto związki zawodowe udzielą **poparcia akcji PPS, zmierzającej do utrwalenia w Polsce demokracji parlamentarnej,** w szczególności akcji przeciw pogwałceniu zasadniczych gwarancji wolności słowa i druku w ostatnim dekrecie t. zw. prasowym.

W tych warunkach wspólna narada wyraża swą **całkowitą zgodę na stanowisko opozycyjne wobec rządu,** zajęte przez CKW w uchwale z dnia 10-go listopada.

W dziedzinie spraw społeczno-gospodarczych obie organizacje stawiają następujące postulaty, od których spełnienia zależy rozwój gospodarczy państwa, ocalenie mas pracujących oraz istotna naprawa stosunków:

1) **Utrzymanie w całej pełni obowiązującego ustawodawstwa ochronnego klasy robotniczej i dalsze jego rozszerzenie,** zwłaszcza w zakresie ubezpieczeń społecznych, sądów pracy, inspekcji pracy, pomocy dla bezrobotnych, opieki nad emigracją, poprawy bytu pobierających renty, oraz inwalidów, a także przez ratyfikację konwencji o pracy nocnej w piekarniach, przez kodyfikację ustawodawstwa o najmie pracy i rozszerzenie ustawy o radach zawodowych;

2) **przywrócenie ruchomej mnożnej drożyźnianej** w prywatnych i państwowych zakładach pracy; przeprowadzenie ankiety publicznej o kosztach produkcji przy udziale równorzędnym przedstawicieli organizacyj robotniczych;

3) **wykonanie ustawy o reformie rolnej** z pełnem zabezpieczeniem interesów proletarjatu rolnego, bezrolnych i małorolnych;

4) **bezwzględna walka z drożyzną i spekulacją** — w szczególności wstrzymanie automatycznej podwyżki komornego i eksmisji bezrobotnych; wstrzymanie wywozu zagranicę artykułów spożywczych;

5) **uruchomienie robót publicznych i budowlanych;** pomoc **w naturze dla bezrobotnych** na miesiące zimowe, pomoc lekarska, pomoc szkolna dla dzieci bezrobotnych; przeznaczenie odpowiednich funduszów na ruch budowlany; podwyższanie zasiłków dla bezrobotnych według mnożnej drożyźnianej;

6) zmianę systemu podatkowego w kierunku oparcia budżetu w przeważnej mierze na podatkach bezpośrednich; bezwzględne zajęcie całej waluty złotej pochodzącej z eksportu na rzecz skarbu państwa; ściągnięcie podatku majątkowego; niezmienność minimum, zwalniającego od podatku dochodowego.

Obie organizacje uznają plan rządu prowadzenia narad o położeniu gospodarczem z przedstawicielami Związków zawodowych a z wyłączeniem politycznej reprezentacji sejmowej klasy robotniczej za próbę **rozbicia wspólnej i solidarnej walki całego ruchu robotniczego.** Stwierdzając, że próby te nie osiągną celu, organizacje robotnicze nie uchylą się jednak od ewentualnej narady gospodarczej z rządem i przedłożą mu sformułowane powyżej stanowisko, które **nie może ulec zmianie.** Organizacje uważają za potrzebne podkreślić, że narady gospodarcze rządu z różnemi grupami społecznemi nie mogą w żadnym wypadku **ani zastąpić Sejmu** jako bezpośredniej reprezentacji ludowej, **ani pomniejszyć jego znaczenia** i zakresu kontroli nad władzą wykonawczą.

Obie organizacje stwierdzają, że liczne próby rozbijania ruchu robotniczego, podejmowane bądź przez komunistów, bądź też przez różne grupy warcholskie, wymagają **coraz ściślejszej i stałej łączności pracy zarówno kierowniczych centralnych, jak i lokalnych ciał partyjnych i zawodowych.**

Obie organizacje oświadczają, że cała klasa robotnicza Polski **żąda zmiany państwowej polityki narodowościowej** w myśl programu narodowościowego Polskiej Partji Socjalistycznej.

Przed otwarciem sesji na Zamku

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 12 listopada.

Z polecenia rządu prace nad uroczystem otwarciem sesji Sejmu na Zamku prowadzone są w tempie przyspieszonem. Jak się Wasz korespondent dowiaduje, szereg grup parlamentarnych zadecydowało **nie wziąć udziału w otwarciu,** z powodu, że nastąpi ono na Zamku, nie zaś w gmachu Sejmu. Poza PPS, **która od początku „zatargu" oświadczyła się przeciwko przeniesieniu uroczystości na Zamek, powziął analogiczną rezolucję** klub parlamentarny **koła żydowskiego,** — które uznaje w swej rezolucji **za niemożliwe,** by swoim udziałem na Zamku aprobować politykę obecnego rządu, zmierzającą do postawienia władzy wykonawczej ponad władzą ustawodawczą. Również **Ukraińcy i Białorusini nie udadzą się** na Zamek.

Co do Senatu, to oficjalnie będzie na uroczystości otwarcia sesji sejmowej reprezentował go wicemarszałek Woźnicki (Wyzwolenie), nie zaś marszałek Trąmpczyński.

POCZĄTEK PRAC SEJMU

Posiedzenie sejmowej podkomisji **skarbowej** odbędzie się w sobotę popołudniu.

Senacka komisja skarbowo-budżetowa odbędzie posiedzenie w poniedziałek.

PPS nie pójdzie na Zamek

W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie Komisji parlamentarnej ZPPS. Na posiedzeniu tem postanowiono **nie brać udziału w otwarciu sesji sejmowej na Zamku.** Dalej uchwaliła komisja zgłosić wniosek nagły o **uchylenie dekretu prasowego z dniem 1 grudnia br.** Komisja uchwaliła zgłosić na pierwszem posiedzeniu Sejmu projekt **ustawy o przywróceniu mnożnej do uposażenia pracowników państwowych i emerytów,** oraz o przywróceniu innych świadczeń z dniem 1 listopada br. Zarazem do projektu ustawy zostanie dołączony projekt wskazujący źródła pokrycia tych wydatków. Do pełnego posiedzenia Klubu odroczono propozycje nowelizacji ustawy konstytucyjnej w kierunku wyjaśnienia terminów zamknięcia i otwarcia sesji sejmowej, jak również rozstrzygnięcie kwestji, czy członkowie PPS mają piastować nadal objęte przez siebie referaty budżetowe.

—ooo—

STOSUNEK MINISTRA MORACZEWSKIEGO DO PPS

Warszawa, 12 listopada. (Tel. wł. „Naprzodu"). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, u tow. ministra Moraczewskiego była delegacja klubu PPS w sprawie wyjaśnienia jego stosunku do partji i rządu. Tow. Moraczewski zastrzegł sobie kilka godzin na odpowiedź. W dniu jutrzejszym (sobota) w godzinach południowych sprawa ta będzie rozstrzygnięta **definitywnie.**

Warunki zakończenia strajku górników

Londyn, 12 listopada. (PAT) Konferencja delegatów Związków górniczych postanowiła jednomyślnie udzielić komitetowi wykonawczemu pełnomocnictw dla dalszego prowadzenia rokowań z rządem. Obecnie komitet przygotowawczy przygotowuje się do poinformowania rządu, że górnicy mogliby się zgodzić na układy regionalne w sprawie godzin pracy, oraz wynagrodzeń z zastrzeżeniem, że układy te będą się opierały na zasadach ustalonych dla układu ogólno-krajowego, lub, że utworzony będzie trybunał odwoławczy.

RZĄD SIĘ COFA

Londyn, 12 listopada. (PAT) Premjer Baldwin oświadczył wczoraj w Izbie gmin, że rząd proponuje aby otwarcie dyskusji nad projektem zmian ustawy o Trade Unionach nastąpiło w ciągu przyszłej sesji parlamentarnej.

WOLNO GÓRNIKOM DOSTAWAĆ POMOC ZAGRANICZNĄ

Londyn, 12 listopada. (PAT) Sekretarz stanu spraw wewnętrznych sir William Hicks oświadczył wczoraj w Izbie gmin, że dopływom zasiłków na rzecz strajkujących bez względu na źródła tych zapomóg nie czynił żadnych przeszkód.

DALSZE KONFERENCJE

Londyn, 12 listopada. (PAT) Przedstawiciele komitetu wykonawczego górników odbyli konferencję z Baldwinem i Churchillem, poczem naradzili się z członkami międzyministerjalnej komisji węglowej w Izbie gmin. Dalsze narady odroczone zostały na później. W międzyczasie rząd odbył konferencję z przedstawicielami właścicieli kopalń.

Londyn, 12 listopada. (PAT) Odbyte wczoraj posiedzenie konferencji komitetu wykonawczego górników z rządową komisją węglową zakończyło się bez ostatecznego uregulowania sprawy zatargu. Komitet wykonawczy przedstawił konferencji delegatów górników propozycje rządowe oparte na zmianie ilości godzin pracy.

TELEGRAMY

TOW. POS. ŻUŁAWSKI W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Warszawa, 12 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). Jak dowiadujemy się, tow. pos. Żuławski w dn. 12 listopada przybył do Chicago, gdzie rozpoczyna swój objazd agitacyjny wśród robotników polskich na wychodźtwie.

ZA ZABÓJSTWO POETY GRUZIŃSKIEGO

Warszawa, 12 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). Dziś w sądzie okręgowym rozpocznie się sprawa Stefana Lebruna-Likiernika, który wystrzałem z rewolweru w cukierni Komorowskiego na Nowym Świecie pozbawił życia poetę gruzińskiego Sergjusza Kuruliszwilego. Zabity był kochankiem żony zabójcy i ojcem jej dziecka. Lebrun tolerował stosunki tych dwojga, lecz gdy zobaczył, że poeta gruziński nie myśli o rozwodzie dla siebie, ani o rozwodzie dla kochanki, postanowił go zabić. Na obserwacji w Tworkach uznano Likiernika za poczytalnego. Powołano 50 świadków. Likiernika bronią Berenson i Paschalski, oskarża prok. Goldstein, przewodniczy sędzia Posemkiewicz.

MONARCHISTYCZNY SPISEK POLSKICH I CZESKICH ENDEKÓW?

Warszawa, 12 listopada (AW). Dowiadujemy się z Cieszyna, że niedawno miała się tam odbyć rozmowa między wybitnym przywódcą obozu narodowej demokracji w Polsce, wracającym z Krynicy, a znanym czeskim politykiem, narodowym demokratą. W czasie tej konferencji omawiano obecną sytuację polityczną. Postanowiono obustronnie **dążyć do realizacji idei polsko-czeskiej unji, opartej o ustrój monarchistyczny.** Miano również uzgodnić stanowisko w prawie ewentualnego wysunięcia wspólnej kandydatury na tron Polski i Czech w osobie księcia Cyryla Koburskiego, brata króla Borysa bułgarskiego. Książę Cyryl Koburski należy do największych posiadaczy ziemi w Czechosłowacji.

SPRAWA CHORZOWA

Warszawa, 12 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). W odpowiedzi na notę rządu niemieckiego z 4-go listopada br., w której rząd niemiecki proponuje rządowi polskiemu zwołanie specjalnej konferencji porozumiewawczej w sprawie Chorzowa na 15 b. m. do Berlina, udzielił dzisiaj rząd polski odpowiedzi. W odpowiedzi rząd **przyjął w zasadzie propozycję niemiecką**, uznał jednak ze względów technicznych datę 15 bm. za zawczesną i zaproponował ze swej strony odbycie konferencji na 22 listopada.

UKŁADY POLSKO - NIEMIECKIE

Warszawa, 12 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, układy polsko-niemieckie w sprawie wysiedlenia z Niemiec 50 tysięcy osiadłych tam robotników polskich oraz w sprawie kontyngentu polskich robotników sezonowych na rok 1927 są **na dobrej drodze.** Niemcy są gotowe nie obniżać kontyngentu robotników sezonowych, należy się więc spodziewać, że kontyngent ten będzie wynosił w roku 1927 podobnie jak w roku bieżącym około 130 tysięcy ludzi. Co do wysiedlenia, Niemcy zgodziły się **przedłużyć termin wysiedlenia** z 5 na 7 lat i obniżyć ilość mających opuścić Niemcy z 50 na 40 tysięcy osób.

ROKOWANIA HANDLOWE Z NIEMCAMI

Warszawa, 12 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). W sprawie rokowań handlowych polsko-niemieckich dowiaduje się Wasz korespondent, że prace komisji taryfowo-celnej mają przebieg **naogół pomyślny.**

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 13 listopada.

PIOSENKARZ ULICZNY O „KOZIE" PRZED SĄDEM

W Pieczyskach upł się, czyli „dał sobie na piec" 18-letni parobek Leon Jaromin i zaczął na ulicy wesoło wyśpiewywać. Zebrało się dużo przygodnych słuchaczy, którym ten koncert wokalny bardzo się podobał, a zwłaszcza tekst piosenki, kończącej się rozmarzonym refrenem: „ja dziś w kozie będę siedział". Przechodzący Ignacy Gaj okazał się mniej wdzięcznym słuchaczem, bo naigrawał się ze śpiewającego, że do kozy nie tak łatwo iść. Wtedy Jaromin uderzył go kijem w głowę tak, że zalał się krwią. Jaromin wtedy zawołał: „zaraz mnie wezmą do paki". Policjant i sąd powiatowy w Jaworznie w toku wdrożonego śledztwa, pozostawili jednak Jaromina na wolnej stopie, gdyż czyn jego przedstawiał się jako lekkie uszkodzenie ciała, a więzienie zastrzeżone jest dla większych zbrodniarzy. Wprawdzie lekarz sądowy dr. Myśliwy orzekł w Jaworznie, że uszkodzenie jest ciężkie, popełnione takiem narzędziem i w taki sposób, że łączy się też z niebezpieczeństwem życia, wskutek czego odstąpiono akta prokuraturze przy sądzie okręgowym karnym w Krakowie, atoli znawca sądowy prof. dr. Olbrycht w Krakowie orzekł, że uszkodzenie ciała jest lekkie. W ten sposób zdegradowany został Jaromin z grubszej zwierzyny, jaką w nim widział dr. Myśliwy, na delikwenta małej wagi. Jego marzenia o kozie uległy silnej dewaluacji, gdy usłyszał wyrok przy rozprawie w sądzie okręgowym karnym, że dostaje tylko 14 dni aresztu. Atoli i z tej mizernej kozy musiał Jaromin zrezygnować, gdyż sędzia Czerny na wniosek obrońcy Dra Heskiego, zawiesił mu wykonanie kary. A więc nie będzie ani kozy, ani paki.

—ooo—

STRÓŻA ZAWSZE PODEJRZYWA SIĘ O KRADZIEŻ W KAMIENICY

Piekarz Gelbard, przy ulicy Krakowskiej, wniósł doniesienie przeciw Wojciechowi Ziębie, stróżowi i robotnikowi gazowni, o to, że tenże stale zabiera mu węgiel z piwnicy. Gelbard wniósł jedno doniesienie przez policję, a drugie prywatnie. Na podstawie pierwszego doniesienia po przeprowadzeniu śledztwa, prokuratura zaniechała dalszych dochodzeń z braku podstawy do oskarżenia Zięby. Natomiast na podstawie doniesienia prywatnego o ten sam czyn prokuratura postawiła wniosek o ukaranie Zięby za zbrodnię kradzieży.

Rozprawa wykazała, że oskarżony Zięba został bezpodstawnie obwiniony, gdyż jeden kawałek węgla lśniącego rzekomo górnośląskiego znaleziony w jego piwnicy, nie może być podstawą do zasądzenia niewinnego człowieka. Toteż sąd **uwolnił oskarżonego Ziębę od winy i kary.** Rozprawę prowadził sso. Stuber, bronił adw. Dr. Rosenzweig.

—ooo—

ZGWAŁCENIE

Wczoraj odbyła się w krakowskim sądzie okręgowym karnym tajna rozprawa przeciw 21-letniemu Tadeuszowi Hudaszkowi, czeladnikowi stolarskiemu i Kazimierzowi Skulskiemu lat 19, czeladnikowi pantoflarskiemu, oskarżonym o zbrodnię zgwałcenia 18-letniej Eugenji S. Zbrodniczego czynu dopuścili się oskarżeni dnia 24 czerwca br. na łące obok ul. Płaszowskiej za mostem kolejowym. Oskarżeni do winy się nie przyznali. Trybunał po przeprowadzonej rozprawie skazał Hudaszka na 15 miesięcy, a Skulskiego na 10 miesięcy ciężkiego więzienia. Przewodniczył sso. dr. Kaczmarski, wotowali sso. Wątor i sso. Warchałowski, oskarżał prok. Stawarski, bronił adw. dr. Künstlinger.

—ooo—

O NADUŻYCIA W 5 P. A. C. W KRAKOWIE

Wczoraj w trzecim dniu rozprawy w sądzie wojskowym przeciw kpt. Kolmanowi i kpt. Herzogowi, oskarżonym o nadużycia w 5 p. a. c. przesłuchano resztę świadków, odnośnie do osk. kpt. Kolmana. Dalsi świadkowie ppłk. Wysocki i kpt. Strumiński byli przesłuchani na okoliczności dotyczące sposobu urzędowania oskarżonych i kwestji szkody. Dziś przesłuchana będzie reszta świadków i zapadnie wyrok.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

JEDNOŚĆ ROBOTNICZA ROŚNIE

Węgierska partja socjalno-demokratyczna na Słowaczyźnie połączyła się z czechosłowacką partją socjalno-demokratyczną. Jest to odpowiedź na tworzący się jednolity front burżuazji wszystkich narodowości w państwie czechosłowackiem.

Związki i zgromadzenia

—o—

PREZYDJUM RADY ROBOTNICZEJ P. P. S. ORAZ PREZYDJUM RADY ZWIĄZKÓW ZAW. odbędzie wspólną konferencję **w poniedziałek** dnia 15 bm. o godz. 7 wieczorem w sekretarjacie Rady Rob. **Dr. Emil Bobrowski, Wł. Jura.**

NIEDZIELNA UROCZYSTOŚĆ ORGANIZACJI MURARZY. W niedzielę 14 listopada obchodzi krakowska organizacja murarzy **jubilusz 35-lecia swego istnienia.** Na uroczystość jubileuszową złożą się chór, orkiestra, przemówienia i uczczenie jubilatów, oraz wieczornica. Szereg organizacyj i towarzyszów wbije pamiątkowe gwoździe w drzewce sztandaru.

Na uroczystość, która rozpocznie się przed południem o godz. 9'30 w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego zaprasza **ogół towarzyszów z rodzinami Zarząd organizacji murarzy.**

ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW ELEKTROWNI MIEJSKIEJ odbędzie się w sobotę 13 listopada o godz. 6 wieczór w sali Związków zawodowych, ul. Dunajewskiego 5 II p. Sprawy bardzo ważne!

SCENA ROBOTNICZA W PODGÓRZU, plac Serkowskiego 7 odegra w niedzielę 14 listopada arcywesołą krotochwilę w 3 aktach „Ciotka Karola". Początek o godz. 6 wieczór. Po przedstawieniu zabawa towarzyska.

BACZNOŚĆ DOZORCY I DOZORCZYNIE! — W niedzielę 14 listopada o godzinie 2 popołudniu odbędzie się zgromadzenie przy ul. Dunajewskiego 5 III. piętro. Z powodu ważnych spraw o liczny udział uprasza **Zarząd.**

TUR W WIELICZCE. W niedzielę o godz. 4 w Domu robotniczym odczyt tow. Romana Szymańskiego pt. „Tajemnice wszechświata" (z obrazami świetlnemi).

TUR W GLINIKU MARJAMPOLSKIM. W niedzielę o godz. 6 w kasynie robotniczem odczyt tow. dra Wiktora Ormickiego pt. „Życie w Ameryce" (z obr. świetlnemi).

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: Akademja ku czci św. Stanisława Kostki.
Niedziela popoł.: „Hanusia" — „Dziady" (IV część), wiecz.: „Proboszcz wśród bogaczy".
Poniedziałek: „Hanusia" — „Dziady" (część IV) (szkolne).

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Sobota popoł.: „Pusta karczma", wiecz.: „Orłow".

KINOTEATRY

Bagatela: „Hazard życia".
Nowości: „Nad modrym Dunajem".
Promień: „Książę krwi" z Rudolfem Valentino.
Reduta: Tancerka z nad Nilu oraz komedja.
Sztuka: „Złoty motylek".
Uciecha: Czerwony błazen, film polski w 10 aktach z Makowską i Boelkem w rolach głównych.
Wanda: Czerwony błazen, film polski w 10 aktach z Makowską i Boelkem w rolach głównych.
Warszawa: „Sybir" i „Podróż poślubna".

PRZEGLĄD LITERACKI

—o—

NOWE WYDAWNICTWA GEBETHNERA I WOLFFA

— **Zdzisław Dębicki** w najnowszej swej książce p. t. „Z Północy i Południa" daje szereg ciekawych i pouczających rewelacyj z podróży po najmniej może u nas (z jednym wyjątkiem) znanych krajach Europy. Dzieląc się z czytelnikami swemi wrażeniami z peregrynacyj po Finlandji, Włoszech, Szwecji, Rumunji i Turcji, autor główny nacisk kładzie na to, co najbardziej kształci w podróży, na kulturę danego kraju. Interesujące listy Dębickiego ubrane są, jak zawsze, w formę wykwintną i pełną prostoty. (Cena zł. 5'50).

— Powieść **Ferdynanda Goetla** p. t. „Z dnia na dzień" jest zdarzeniem niecodziennem. „Z dnia na dzień" posiada ciekawą a oryginalną kompozycję: na marginesie powieści, osnutej na tle romansu jeńca wojennego, Polka (z prześlicznym typem kresowej, polskiej panny Marusi) — pisany jest pamiętnik literata, przyczem autor utożsamia się niejako z piszącym pamiętnik i bohaterem powieści. (Cena zł. 5'50).

— Niedawno ukazał się przewodnik po polskich brzegach Bałtyku, pióra **Stanisława Karczewskiego**, znanego i cenionego geologa i pedagoga. Książka, zatytułowana „Brzegiem Bałtyku", w części ogólnej zawiera dzieje geologiczne wybrzeża i wiadomości o jego materjale skalnym; w drugiej zaś, szczegółowej, autor oprowadza czytelnika po wybrzeżu krok za krokiem, ucząc go obserwować. Przewodnik obejmuje poza tem mnóstwo materjału ilustracyjnego i dokładną bibljografję przedmiotu i śmiało rzec można, jest niezbędnym dla każdego miłośnika naszych brzegów morskich. (Cena zł. 4'50).

— Jednocześnie prawie ze śmiercią ś. p. **Władysława Mickiewicza** zbiegło się wydanie 1-go tomu jego „**Pamiętników**". Tom ten obejmuje lata 1838—1861, zawiera zaś prócz mnóstwa wiadomości, dotyczących rodziny Adama Mickiewicza, sylwety całej plejady takich znakomitości, jak Michelet, Quinet, Lamartine, państwo de Circourt, Chateaubriand, Garibaldi, Kraszewski, Towiański, Sadyk-Pasza, Ludwika Śniadecka i wielu, wielu innych — na tle nieprzebranego zasobu anegdot. Wielki dar opowiadania, przy całej prostocie autora, gorąca wiara w przyszłość Polski i zwycięstwo sprawiedliwości, czynią z „Pamiętników" lekturę godną zalecenia każdemu Polakowi. (Cena zł. 12).

— Ukazał się obecnie tom VIII „Pism" **Elizy Orzeszkowej** (pod redakcją Aurelego Drogoszewskiego), obejmujący arcydzieło wielkiej powieściopisarki, powieść p. t. „Meir Ezofowicz". (Wyd. II. Cena zł. 5).

— W „Bibljoteczce Uniwersytetów Ludowych i Młodzieży Szkolnej" wyszedł tomik 22-gi, zawierający dwie prześliczne nowelki **Klemensa Junoszy (Szaniawskiego)**: „Łaciarz" i „Froim". (Cena groszy 60).

— Niedawno ukazał się zeszyt piąty (część V) „Nowego podręcznika do nauki muzyki w szkołach ogólno-kształcących" **Tadeusza Joteyki**. Zeszyt ten stanowi początek drugiego okresu nauczania, a obejmuje rozdziały o estetyce i sztukach pięknych, o zasadniczych elementach muzyki, o rozwoju systemów dźwiękowych, o harmonji i polifonji, wreszcie o tańcach i pieśniach ludowych. Podręcznik ten cechuje umiejętny pod względem metodycznym rozkład materjału na poszczególne lekcje poglądowe wraz z praktycznemi zajęciami. (Cena zł. 2'40).

— Część czwarta „Polskiego śpiewnika szkolnego", zbioru ćwiczeń i pieśni wraz z teorją, w opracowaniu znanego pedagoga i muzykologa **Piotra Maszyńskiego**, obejmuje 24 piosnki z nutami w łatwym układzie, czyniącym z tej książki pomoc szkolną wprost niezbędną. (Cena zł. 1).

ROZMAITOŚCI

—o—

NOWE ZAMIERZENIA „POLSKIEGO RADJA". Dyrekcja „Polskiego radja", mając na względzie popularyzację muzyki poważnej, klasycznej oraz idąc po linji żądań licznych radio-słuchaczy, zainstalowała **mikrofon na scenie teatru Wielkiego** i przystępuje do **transmisji jednej opery tygodniowo**. Z inowacji tej będą niewątpliwie zadowoleni radio-amatorzy polscy, którzy w ten sposób uzyskają możność usłyszenia przez radio opery, bezpośrednio przenoszonej ze sceny.

W sobotę 6 bm. radiostacja warszawska nadała **po raz pierwszy** w sezonie bieżącym **nowelę w opracowaniu radiofonicznem**. Na początek wybrany został: „Szkic opowieści o Zwyrtałowej muzyce" („O Zwyrtale muzykancie") z cyklu: „Na skalnem Podhalu" Kazimierza Tetmajera. Rolę tytułową odegrał znany pieśniarz, p. Marjan Roentgen, doskonale władający gwarą podhalańską, który nietylko odśpiewał piosenki góralskie, ale się dał poznać jako aktor.

Także zapowiedziana transmisja **posiedzeń sejmowych** przez radio wzbudziła wielkie zainteresowanie wśród radio-abonentów. Zainteresowanie to objawiło się znacznym napływem nowych zgłoszeń stacji odbiorowych. W ubiegłą sobotę na głównej poczcie w Warszawie zarejestrowało się 275 nowych abonentów, co jest najwyższą cyfrą dotychczasowych notowań.

DLACZEGO RADIOSTACJA WARSZAWSKA ZMIENIŁA DŁUGOŚĆ FALI? Dnia 15 bm. radiostacja warszawska zmieniła falę z 480 — na 400 m Zmiana ta nastąpiła w związku z międzynarodową regulacją długości fal w Europie. Na skutek jednak osobnego porozumienia zmiana naszej fali nastąpiła wcześniej, niż zmiana fal w innych stacjach, ponieważ dawna fala warszawska 480 metrów interferowała z falami innych stacji.

Ze zmianą długości fali radiostacja warszawska równocześnie uskuteczniła zmianę systemu anteny oraz zastosowała nowe urządzenia regulacyjne. — Z tego powodu w drugiej połowie października dawały się zauważyć pewne wahania energji nadawczej oraz zmiany stopnia modulacji. Niedokładności te jednak już ustały i obecnie wyniki odbioru stacji są o wiele lepsze, niż przy fali poprzedniej.

ROZWÓJ RADIOFONJI W EUROPIE. Właśnie ubiegło cztery lata, odkąd radiofonja została w praktyce oddana na usługi społeczeństwa. Cyfry stytystyczne, poniżej zamieszczone, pokazują nam, jak wielką jest ilość radio-słuchaczy w Europie po czterech latach istnienia radjofonji.

W Anglji ilość zarejestrowanych i płacących radio-słuchaczy wynosi 2.100.000, w Niemczech 1.225.000, we Francji 700.000, w Austrji 220.000, w Szwecji 192.000, w Danji 90.000, na Węgrzech 46.000, w Szwajcarji 42.000, w Norwegji 38.000, w Polsce przeszło 26.000, w Czechosłowacji 25.000 etc.

Stacji nadawczych radiofonicznych znajduje się w państwach europejskich: w Szwecji 28, w Niemczech 24, w Anglji 21, w Hiszpanji 19, w Danji 6, w Szwajcarji 5, w Norwegji 5, w Austrji 4 we Włoszech 3, w Czechosłowacji 3, w Jugosławji 2, w Polsce, na Węgrzech, w Estonji, Łotwie po 1.

W Rosji, jak sowiety głoszą, liczba radio-słuchaczy wynosić ma półtora miljona. Ale cyfrę tę wolno uważać za jeden z wielu bluffów sowieckich.

NAJWIĘKSZA RADIOSTACJA NADAWCZA NA ŚWIECIE. Jak donoszą niemieckie dzienniki, niemiecka Telefunkengesellschaft przystępuje w Japonji do budowy największej radiostacji nadawczej w świecie, która ma być w ciągu roku 1928 oddana do użytku publicznego. Część zamówienia dokonaną będzie na rachunek odszkodowań wojennych. Budowa tej stacji ma na celu zrealizowanie wielkiego planu rządu japońskiego który pragnie bezpośrednio komunikować się z Europą w drodze radiowej.

ZMIANA DŁUGOŚCI FAL RADJOSTACYJ EUROPEJSKICH. W dniu 14 bm. nastąpi nareszcie nowy podział fali na wszystkich radjostacjach europejskich — na skutek uchwały międzynarodowego biura radjofonji w Genewie. Celem tego zarządzenia jest uwolnienie europejskich stacyj od zakłóceń, wywoływanych wzajemną interferencją. — Aby nadal w praktyce zapewnić ścisłe utrzymanie długości fal, wszystkie stacje zostały zaopatrzone w sygnalizatory elektryczne, które z chwilą, gdy stacja oddala się od długości fali dla niej przeznaczonej, natychmiast zawiadamiają o tem sygnałem świetlnym.

Radjostacja **warszawska** na zasadzie osobnego układu już przed miesiącem zmieniła długość swej fali i pracuje odtąd na fali 400-metrowej.

TOWARZYSZE! POPIERAJCIE WASZE PISMO!

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).